Cena numeru 3 zł.

GRATIS

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — CZWARTEK 20 PAŹDZIERNIKA 1949 ROKU — Nr 288 (1213)

NIELEGALNY TWÓR

„Małe Zgromadzenie" - posłusznym narzędziem intryg politycznych imperialistów w ONZ

Delegacja ZSRR protestuje przeciwko rozbijaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych

NOWY JORK (PAP). — W dniu 17 bm. w Specjalnym Komitecie Politycznym kontynuowano dyskusję nad sprawozdaniem t.zw. „Małego Zgromadzenia".

Większość anglo-amerykańska usiłuje przedłużyć kadencję „Małego Zgromadzenia" i znacznie rozszerzyć jego funkcje. Przeciwko tym zamierzeniom wystąpił delegat czechosłowacki, a następnie przedstawiciel ZSRR Carapkin, który stwierdził, że „Małe Zgromadzenie" nie tylko nie przyczyniło się do wzmocnienia autorytetu ONZ, a wprost przeciwnie, swą nielegalną działalnością i nieustannymi atakami na zasadę jednomyślności w Radzie Bezpieczeństwa przynosi szkodę nie do naprawienia Organizacji Narodów Zjednoczonych, a przede wszystkim Radzie Bezpieczeństwa, która ponosi odpowiedzialność za utrzymanie pokoju.

Utworzenie „Małego Zgromadzenia" i jego działalność całkowicie odpowiada interesom Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które uparcie dążą do tego, by przy pomocy tego nielegalnego organu przekształcić ONZ w posłuszne narzędzie swej agresywnej polityki.

Wbrew uchwałom zagwarantowanym w Karcie ONZ

Rola, jaką wyznaczyli „Małemu Zgromadzeniu" jego inicjatorzy, uwydatnia się chociażby na przykładzie jego ustosunkowania się do **zagadnienia koreańskiego.** Powzięta przez „Małe Zgromadzenie" decyzja przeprowadzenia w Południowej Korei [illegible]aratystycznych wyborów doprowadziła do utworzenia w tej części Korei marionetkowego „rządu" Li-Syn-Mana. **Kierując się swymi egoistycznymi, imperialistycznymi celami, Stany Zjednoczone prowadzą w Korei Południowej politykę, zmierzającą do przekształcenia jej w swą kolonię.**

Carapkin wskazał dalej, że nie bacząc na to, iż „Małe Zgromadzenie" nie może się pochwalić żadnymi pozytywnymi rezultatami swej działalności — szereg delegacji wypowiedziało się za rozszerzeniem i „ulepszeniem" jego funkcji. Domagają się one, by „Małe Zgromadzenie" miało prawo **rozpatrywania wszelkich zagadnień znajdujących się na porządku dziennym Generalnego Zgromadzenia, by pełniło funkcje przedstawiciela Zgromadzenia Generalnego, gdy to ostatnie nie obraduje.**

Projekt większości anglo-amerykańskiej, domagający się rozszerzenia kompetencji „Małego Zgromadzenia", w pierwszym rzędzie **skierowany jest przeciwko zagwarantowanym w karcie ONZ uchwałom dotyczącym Rady Bezpieczeństwa.**

Rozbijacka polityka Stanów Zjednoczonych przygotowuje dla ONZ los Ligi Narodów

Delegacja ZSRR — oświadczył w konkluzji Carapkin — pragnie uprzedzić, że nie może istnieć normalny zdrowy rozwój Organizacji Narodów Zjednoczonych na drodze, na którą ją coraz bardziej aktywnie wciągają Stany Zjednoczone.

Nie jest to bowiem droga współpracy i jedności ONZ, lecz droga dezorganizacji i rozbijania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Dla każdego powinno być jasne — powiedział Carapkin polityka Stanów Zjednoczonych w łonie ONZ przygotowuje dla Organizacji Narodów Zjednoczonych los Ligi Narodów, która poniosła fiasko przekształcając się w narzędzie intryg politycznych wiadomej grupy wielkich mocarstw.

Delegacja radziecka kierując się pragnieniem utrzymania pokoju i bezpieczeństwa, kierując się podstawowymi celami Karty ONZ, przewidującymi rozw[illegible] przyjaznych stosunków między narodami, nie może poprzeć imprezy amerykańskiej z „Małym Zgromadzeniem" i nie zmieni swego stosunku do tego nielegalnie utworzonego i szkodliwego dla normalnego rozwoju ONZ organu.

Delegacja radziecka protestuje przeciwko przedłużeniu kadencji „Małego Zgromadzenia" i będzie głosowała przeciwko odnośnemu projektowi rezolucji.

Dyskusja nad sprawą „Małego Zgromadzenia" toczyć się będzie na następnym posiedzeniu Specjalnego Komitetu Politycznego.

„Wolność" w wydaniu kapitalistycznym

Delegacja polska wniosła na Komisję Społeczną Zgromadzenia ONZ projekt rezolucji w sprawie dyskryminacji stosowanej przez pewne państwa wobec robotników - imigrantów i osób przesiedlonych t. zw. dipisów. Rezolucja polska domagała się m. in. zakazu dyskryminacji robotników - imigrantów i traktowania ich na równi z obywatelami kraju, w którym pracują oraz zabezpieczenia robotnikom - imigrantom prawa powrotu do ojczyzny na koszt państwa, do którego emigrowali.

Anglosaska większość członków Komisji odrzuciła rezolucję polską.

Zagadnienie dyskryminacji robotników - imigrantów jaskrawo odmalowuje przepaść dzielącą w państwach kapitalistycznych słowa od czynów. Aż do znudzenia powtarzają przedstawiciele tych państw frazesy o wolności, o równouprawnieniu, podczas gdy w rzeczywistości chodzi o wolność eksploatacji, o wolność wyciśnięcia z robotników, a w szczególności robotników - imigrantów wszystkich ich sił, byleby tylko powiększyć zyski, zatrudniających ich kapitalistów.

Polska jest szczególnie zainteresowana losem setek tysięcy Polaków rozsianych po świecie, Polaków, którzy za rządów sanacji zmuszeni byli wędrować w świat w poszukiwaniu chleba, Polaków, którzy wywiezieni podczas okupacji z Polski jeszcze nie wrócili do kraju na skutek trudności na jakie natrafiają, chcąc się repatriować.

Kapitaliści angielscy, amerykańscy, kanadyjscy, francuscy, belgijscy — wykorzystują tragiczną sytuację materialną osób przesiedlonych, werbują je do pracy na warunkach, na których nie zgodziliby się pracować robotnicy miejscowi. Wiemy dobrze jak ohydną rolę w tym werbunku taniej siły roboczej odgrywa patronowana przez Amerykanów Międzynarodowa Organizacja Uchodźców (IRO). Amerykańskie pismo „United States News and World Report" bez ogródek pisze, że „dipisom można i należy płacić niższe zarobki niż robotnikom amerykańskim".

Przebieg dyskusji nad projektem polskiej rezolucji, a następnie głosowanie dobitnie ujawniło co się kryje za parawanem pięknie brzmiących frazesów, którymi tak hojnie szafują przedstawiciele USA i Anglii — jaki sens zawiera w sobie słowo „wolność" w wydaniu kapitalistycznym.

Mianowanie przedstawiciela Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy Rządzie RP

WARSZAWA (PAP). — Przedstawicielem dyplomatycznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy Rządzie Rzeczypospolitej Polskiej został mianowany p. Friedrich Wolf, znany niemiecki literat antyfaszystowski. Rząd polski wyraził zgodę na nominację p. Friedricha Wolfa.

Wielkie zwycięstwo chińskich wojsk ludowych

Zdobycie Amoy i Swatow

NOWY JORK (PAP). Korespondenci amerykańscy donoszą z Hong-Kongu o zajęciu przez Armię Ludową dwóch portów: **Amoy i Swatow, stanowiących punkty wypadowe do ewentualnego ataku na Formozę.** Korespondenci wyrażają przekonanie, że należy oczekiwać **ofensywy Armii Ludowej** na ostatnie schronienie resztek wojsk Kuomintangu w **Czung-Kingu.** Miasto to, do którego przeniosła się administracja kantońska, znajduje się **w odległości 400 mil od czołówek Armii Ludowej.**

Korespondenci donoszą także o dalszym uaktywnieniu oddziałów powstańczych w rejonie pogranicza Indochin.

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje szczegóły wyzwolenia przez chińską Armię Ludową ważnego portu strategicznego Chin południowo-wschodnich — Amoy. Pod osłoną potężnego **ognia zaporowego** wojska ludowe dokonały najpierw **desantu** na wyspie Kulaigsu, na północny-zachód od Amoy. Następnie wojska ludowe uderzyły na Amoy i **wyzwoliły całe miasto w ciągu kilku godzin.**

Oddziały Kuomintangu z wyjątkiem małej grupy, która umknęła drogą morską, zostały **zniszczone.** Amoy, leżący między Szanghajem a Hong-Kongiem ma 200 tysięcy ludności. Znajduje się on w odległości 147 mil od Formozy, która jest obecnie narażona na **bezpośrednie ciosy chińskiej Armii Ludowej.**

U trumny wielkiego dowódcy

List z Moskwy

W DNIU 18 października masy pracujące Moskwy żegnały marszałka Związku Radzieckiego Tołbuchina. Ze wszystkich stron miasta niekończącym się sznurem szły pielgrzymki ludzi kierując się ku Sali Kolumnowej Domu Związkowego, aby oddać ostatnią posługę wiernemu synowi partii bolszewickiej, jednemu z najwybitniejszych dowódców radzieckich sił zbrojnych, okrytemu chwałą bohaterowi wielkiej wojny narodowej.

Sala Kolumnowa Domu Związkowego tonie w żałobie. Kryształowe żyrandole pokryte są kirem. Trumnę ze zwłokami zmarłego ustawiono na wysokim katafalku, otoczonym zielenią palm i pokrytym kwiatami — nad katafalkiem—ogromny sztandar z żałobnymi wstęgami. Białe kolumny marmurowe zasłonięte są czerwonymi transparentami, na których widnieją herby republik związkowych.

O godzinie 3 po południu otwarto salę dla publiczności. Obok trumny przesuwał się niekończący się sznur robotników i pracowników umysłowych, przedstawicieli świata nauki i techniki, kultury i sztuki, uczniów i studentów. Pogrążeni w smutku szli żołnierze piechoty, artylerzyści, lotnicy i czołgiści, marynarze i kawalerzyści — przedstawiciele wszystkich rodzajów broni. Wielu z nich przebyło pod wodzą marszałka Tołbuchina trudną i zaszczytną marszrutę bojową, szlak chwały wiodący od murów Stalingradu do podnóża Alp austriackich.

Co pięć minut zmienia się u trumny warta honorowa. Płyną melodie marszów żałobnych Chopina, Beethowena i Czajkowskiego.

Liczne delegacje składają wieńce na znak głębokiej wdzięczności, hołdu i czci dla wielkiego budowniczego sił zbrojnych ZSRR, który przez całe życie służył ofiarnie sprawie Lenina — Stalina. Widzimy tu m. in. wieńce złożone w imieniu Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Rady Ministrów ZSRR. Rośnie góra kwiatów i zieleni.

SŁAWA imienia marszałka Tołbuchina rozeszła się daleko poza granicami Związku Radzieckiego. Wybitny strateg, jeden z przedstawicieli stalinowskiej szkoły wojennej — cieszył się wielkim autorytetem i szacunkiem w krajach wyzwolonych przez Armię Radziecką spod jarzma najeźdźców faszystowskich.

Ostatnie honory składają zmarłemu również i przedstawiciele krajów demokracji ludowej. Składają wieńce przedstawiciele bratniego Wojska Polskiego, armii ludowej Albanii, Rumuńskiej Republiki Ludowej, poselstwa Bułgarskiej Republiki Ludowej, poselstwa Rumuńskiej Republiki Ludowej, rządu Węgierskiej Republiki Ludowej, Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących, Ministerstwa Obrony Węgier.

Wraz z mieszkańcami Moskwy przez Salę Kolumnową Domu Związkowego przechodzą tysiące przyjezdnych, który składają zmarłemu ostatni hołd. Można tu zobaczyć Ukraińców i Białorusinów, Gruzinów i Azerbejdżańców, Kazachów i Uzbeków.

O godzinie 23 minut 50 obejmują wartę honorową N. Bulganin, N. Szwernik, marszałkowie Związku Radzieckiego — Wasilewski, Sokołowski, Goworow — generał armii Sztemenko, generał pułkownik Kuźniecow, marszałek artylerii K. Jakowlew. O północy sala ze zwłokami marszałka Tołbuchina zostaje zamknięta dla publiczności. Pozostają w niej jedynie członkowie rodziny zmarłego i jego przyjaciele.

Sukces produkcyjny PZPJG Nr 8

Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 8 wykonały roczny plan produkcji.

Roczny plan obrotów

Centrali Handlowej Żelaza i Stali, oddział w Łodzi wykonany przed terminem

Nie tylko robotnicy zakładów przemysłowych dokładają wysiłków w celu przedterminowego wykonania rocznych planów produkcyjnych. Również pracownicy handlu uspołecznionego dążą do przyśpieszenia realizacji swoich planów.

W dniu wczorajszym zameldowała nam o wykonaniu na dzień 10 października rocznego planu obrotów Centrala Handlowa Żelaza i Stali — Główny Skład Żelaza w Łodzi.

„Ceramika" wykonała zobowiązania podjęte dla uczczenia Święta Odrodzenia

Roczny plan obrotów wykonała również — jak donosi nam korespondent „Głosu" tow. Jerzy Koch — Centrala Handlowa Ceramiki.

Termin realizacji tego planu ustalony był w zobowiązaniu, podjętym przez pracowników dla uczczenia Święta Odrodzenia 22 lipca, na dzień 15 listopada. Dzięki intensywnej pracy załogi Centrali Handlowej Ceramiki i wszystkich podległych jej jednostek zobowiązanie to zostało wykonane na 44 dni przed terminem, bo już 2 października.

Rząd Polski uznał rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA (PAP) — Rząd Polski postanowił uznać rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz ustanowić przy nim przedstawicielstwo dyplomatyczne.

Przedstawicielem dyplomatycznym Rzeczypospolitej Polskiej przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej został mianowany Karol Tkocz.

Węgry, Bułgaria i ČSR

nawiązują stosunki dyplomatyczne z Niemiecką Republiką Demokratyczną

Budapeszt (PAP). Jak podaje Węgierska Agencja Telegraficzna, rząd węgierski postanowił uznać Niemiecką Republikę Demokratyczną i wysłać do Berlina swego przedstawiciela dyplomatycznego.

Sofia (PAP). Rząd bułgarski uznał Niemiecką Republikę Demokratyczną i postanowił nawiązać z nią stosunki dyplomatyczne.

* * *

PRAGA (PAP). — Rząd czechosłowacki powziął decyzję w sprawie uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wysłania swej misji dyplomatycznej do Berlina.

Po zgonie marszałka Tołbuchina

Rozkaz ministra sił zbrojnych ZSRR - marszałka Wasilewskiego

MOSKWA. — W głębokim smutku pogrążony został cały kraj radziecki na wiadomość o zgonie marszałka Związku Radzieckiego F. I. Tołbuchina.

Ministerstwo Sił Zbrojnych ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

„19 października o godzinie 4 min. 30 odbędzie się w Moskwie na Placu Czerwonym pogrzeb marszałka Związku Radzieckiego Fiodorowa Iwanowicza Tołbuchina — dowódcy wojsk zakaukaskiego okręgu wojskowego.

Siły Zbrojne Związku Radzieckiego chylą swoje czołowe sztandary przed grobem F. I. Tołbuchina i składają hołd jednemu z wybitnych dowódców, sławnych bohaterów wielkiej wojny w obronie ojczyzny.

Rozkazuję: „Podczas pogrzebu marszałka Związku Radzieckiego F. I. Tołbuchina oddać zmarłemu ostatni hołd wojskowy i oddać w stolicy naszej ojczyzny, Moskwie, honorową salwę artyleryjską".

Rozkaz podpisał minister Sił Zbrojnych ZSRR — marszałek Związku Radzieckiego — Wasilewski.

* * *

Wczoraj o godz. 15.30 w Moskwie na Czerwonym Placu odbył się uroczysty pogrzeb marszałka Tołbuchina.

Wiece żałobne ku czci zmarłego odbyły się w dniu wczorajszym we wszystkich jednostkach wojskowych, zakładach pracy i uczelniach.

Na wieść o zgonie marszałka Tołbuchina w wiosce Androniki obwodu jarosławskiego, z której pochodził zmarły, odbył się wiec żałobny, który zgromadził tysiące kołchoźników z okolicznych wsi.

Kondolencje Wojska Polskiego

WARSZAWA (PAP). — Minister Obrony Narodowej marszałek M. Żymierski przesłał w związku ze zgonem marszałka ZSRR F. I. Tołbuchina następującą depeszę:

Minister Sił Zbrojnych ZSRR
Marszałek Związku Radzieckiego
A. M. WASILEWSKI

W imieniu Wojska Polskiego wyrażam Panu i Armii Radzieckiej głębokie ubolewanie z powodu przedwczesnej śmierci wybitnego dowódcy Armii Radzieckiej, bohatera wielkiej wojny ojczyźnianej z niemieckim faszyzmem — marszałka Związku Radzieckiego F. I. Tołbuchina.

Razem z Panem, Wojsko Polskie ubolewa z powodu tej ciężkiej straty.

Minister Obrony Narodowej
Rzeczypospolitej Polskiej
MICHAŁ ŻYMIERSKI
MARSZAŁEK POLSKI

Żałoba w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech

SOFIA. — Na wieść o zgonie marszałka Tołbuchina Bułgaria pogrążyła się w głębokiej żałobie.

Marszałek Tołbuchin był dowódcą wojsk 3-go Ukraińskiego Frontu, które wyzwoliły Bułgarię spod jarzma faszystowskiej okupacji.

W całej Bułgarii ogłoszono **trzydniową żałobę.** Zamknięte zostały teatry, kina i zawieszone wszelkie imprezy rozrywkowe. Na ulicach i domach Sofii oraz wszystkich miast Bułgarii wywieszono flagi żałobne.

* * *

BUKARESZT. — Organ bukaresztańskiej organizacji Rumuńskiej Partii Robotniczej i tymczasowego komitetu bukaresztańskiej rady ludowej — Viaca Kapitalei publikuje komunikat Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) oraz Ministerstwa Sił Zbrojnych Związku Radzieckiego o śmierci marszałka ZSRR F. I. Tołbuchina. Dziennik zamieszcza na pierwszej kolumnie portret zmarłego marszałka w żałobnej ramce.

Wiadomość o śmierci marszałka Tołbuchina — pisze dziennik — pogrążyła w głębokim smutku naród rumuński, który nie zapomniał i nie zapomni nigdy, że marszałek Tołbuchin odegrał decydującą rolę w wyzwoleniu naszego kraju spod faszystowskiego jarzma.

BUDAPESZT (PAP). — Na wieść o zgonie marszałka Związku Radzieckiego Tołbuchina premier Dobi przesłał do Generalissimusa Stalina depeszę, w której podkreśla, że wielka strata, jaką poniósł Związek Radziecki przez śmierć marszałka Tołbuchina jest również stratą narodu węgierskiego. Premier Węgier przypomina, że bohaterskie czyny, których dokonał marszałek Tołbuchin na czele podległych mu wojsk są nierozerwalnie związane z wyzwoleniem Węgier spod jarzma faszyzmu.

Minister Obrony Narodowej Farkas przesłał depeszę kondolencyjną do ministra Sił Zbrojnych ZSRR marszałka Wasilewskiego.



Dzwonnica w Bonn

Historyczny dzień narodów Jugosławii

(W 5-tą rocznicę oswobodzenia Belgradu przez Armię Radziecką)

Pięć lat temu 20 października 1944 roku Armia Radziecka wyzwoliła Belgrad. Tę historyczną rocznicę oswobodzenia swej stolicy obchodzą narody Jugosławii w warunkach niesłychanego terroru i wrogiej polityki rządu titowskiego wobec Związku Radzieckiego, którego bohaterscy żołnierze swą krwią i życiem opłacili wolność Belgradu. Mieszkańcy Belgradu i wszyscy uczciwi patrioci Jugosławii dobrze zapamiętali ów wielki, historyczny dzień, kiedy grzmot katiusz zapowiadał koniec ucisku i niewoli, kiedy po zaciętej walce zabrzmiała pieśń wolności.

Bohaterzy Stalingradu, Odessy, Kurska i innych sławnych pól bitew nie żałowali swego życia, aby wyzwolić bratnie narody Jugosławii. Starali się przy tym jak najbardziej oszczędzać siedziby ludzkie, miasta i wsie. Szlaki przejść wojsk radzieckich usiane są **mogiłami**, które mimo terroru Rankovicza **otaczane są przez ludność wielką czcią, ozdabiane kwiatami, jako mogiły najbliższych przyjaciół.**

MOGIŁY — SYMBOLE BRATERSTWA

Mogiły te rozsiane po ulicach Belgradu są **żywym dowodem historycznych faktów, których nie można wymazać z pamięci ludu za pomocą kłamstw ani oszczerstw.** Napróżno usiłują Dżilas, Piade i inni fałszerze titowscy zohydzać Związek Radziecki i pomniejszyć jego rolę w wyzwoleniu Jugosławii. **Mogiły żołnierzy radzieckich — te wieczne symbole przyjaźni, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek są natchnieniem dla patriotów Jugosławii w ich walce o oswobodzenie ojczyzny spod jarzma titowskiego.**

Obok Armii Radzieckiej bohatersko walczyli o wyzwolenie swojej stolicy **jugosłowiańscy partyzanci,** których patriotyzmu i miłości do swej ojczyzny nie mogły złamać titowsko-churchillowskie kombinacje.

Minęło 5 lat od tego czasu. Przed całym światem ujawnione zostały **podłe intrygi i plany,** które imperialiści do spółki z titowcami przygotowywali na Bałkanach. Jaskrawe światło na te niecne konszachty rzucił ostatnio proces budapeszteński. Ujawnił on między innymi, **że już w 1943 roku Tito i jego wspólnicy gotowi byli zgodzić się na propozycje Churchilla w sprawie okupacji wybrzeża Adriatyku przez wojska angielskie.** Zdrajcy ci już wówczas gotowi byli przyjąć „pomoc" anglo-amerykańską w „wyzwoleniu" Belgradu. Błyskawiczna jednak ofensywa Armii Radzieckiej, **która 29 września przekroczyła granicę Jugosławii, pokrzyżowała te plany.**

Wyzwolenie Belgradu było tylko fragmentem wielkiej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego dla narodów Jugosławii. W ciągu całej wojny Armia Radziecka okazywała ogromną pomoc walczącym patriotom jugosłowiańskim. Dzięki zwycięstwom Armii Radzieckiej nad faszystowskimi hordami partyzanci jugosłowiańscy mogli utrzymywać swe pozycje i przeprowadzać zwycięskie walki. **Ostateczne rozgromienie faszyzmu przez Związek Radziecki przyniosło też ostateczne wyzwolenie Jugosławii.**

Zbrodniarze titowscy chcą obecnie sfałszować prawdę historyczną. Chcą np. wymazać z pamięci narodów Jugosławii bohaterskie czyny lotników radzieckich, którzy **uratowali przed zagładą sztab partyzancki podczas desantu niemieckich spadochroniarzy w Drwaru.**

Ale to nie może im się udać, tak samo, jak nie udaje im się wykazać, mimo, iż wyłażą ze skóry, że bez pomocy materialnej i moralnej Związku Radzieckiego partyzanci jugosłowiańscy daliby sobie radę ze zdrajcami wewnątrz kraju, z rozmaitymi czetnikami, ustaszami, nedicczewcami, rupnikowcami, nie mówiąc już o potędze armii niemieckiej.

WOLNOŚĆ — PRZYSZŁA ZE WSCHODU

Znane jest w Jugosławii powiedzenie pewnego Czarnogórca, który w najcięższym okresie walk rzekł do swego syna: **„Widzisz synu, skąd przychodzi słońce! Tam jest wielki Związek Radziecki, tam jest Stalin — oni nam przyniosą wolność!"** W tych prostych słowach jest wyrażona cała głębia miłości i zaufania, jaką narody Jugosławii czują dla Związku Radzieckiego. Tego zaufania nie potrafią zniszczyć titowscy zdrajcy, którzy teraz w związku z rocznicą oswobodzenia Belgradu na gwałt szukają nowych kłamstw, fałszerstw i oszczerstw przeciw Związkowi Radzieckiemu, wypróbowanemu sojusznikowi narodów Jugosławii.

Lata wojny były **wielką szkołą dla narodów Jugosławii,** jak i dla innych narodów. **Miliony ludzi przekonały się, jak ogromną siłę polityczną, moralną i strategiczną reprezentuje Związek Radziecki.**

Narody Jugosławii nie zapomniały, skąd przyszły **pierwsze transporty zboża w najcięższych momentach po wyzwoleniu.** Narody Jugosławii nie zapomniały, kto uchronił Jugosławię od losu podobnego do tego, w jakim znalazła się Grecja.

Narody Jugosławii nie mogą wierzyć tym, którzy twierdzą, że uratowała ich Ameryka i Anglia, te same mocarstwa, które przez jakiś czas pomagały zdrajcy Michajłowiczowi, póki nie znalazły innego zdrajcy w osobie Tita.

WBREW KLICE TITO — NARODY JUGOSŁAWII — MIŁUJĄ ZWIĄZEK RADZIECKI

Narody Jugosławii dobrze wiedzą, kto im umożliwił przystąpienie zaraz po wojnie do twórczej pracy, do szybkiego odrabiania wiekowych zaniedbań. Wiedzą, że było to możliwe tylko dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oraz w ścisłej łączności z całym międzynarodowym ruchem robotniczym.

Tym większa jest nienawiść patriotów jugosłowiańskich do kliki titowskiej, która zdradziwszy Związek Radziecki, zdradziwszy obóz pokoju i socjalizmu, przeszła na służbę imperializmu. Klika titowska zdradziła interesy narodowe Jugosławii, zniszczyła największe ich osiągnięcia i wydała kraj na łup amerykańskich bankierów.

20 października jest dniem historycznym dla narodów Jugosławii. W dniu tym serca mieszkańców Belgradu i całej Jugosławii bić będą uczuciem miłości i zaufania do Związku Radzieckiego i wielkiego Stalina. Jest to bowiem pamiętna rocznica, która doda sił narodom Jugosławii w walce przeciw zbrodniarzom titowskim o zrzucenie ich znienawidzonej dyktatury.

RADOMIR SARANOVICZ

Jeszcze jedno zwycięstwo ZSRR

(Na marginesie wykonania planu gospodarczego w III kwartale 1949)

Dopiero niedawna wiadomość, że **nauka radziecka zgłębiła już tajemnice zastosowania energii atomowej wywołała popłoch wśród anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.** Ku wielkiemu rozgoryczeniu wspomnianych podżegaczy okazało się, że wypełniając wytknięte przez rząd ZSRR zadania polegające na tym, by nie tylko dogonić, lecz prześcignąć osiągnięcia nauki zagranicznej — **nauka radziecka zgłębiła tę tajemnice znacznie prędzej, niż wydawało się to możliwe uczonym burżuazyjnym.**

Dla tychże podżegaczy bodajże nie mniejszym źródłem goryczy jest każdy komunikat Urzędu Statystycznego ZSRR o nowych zwycięstwach pokojowych na froncie gospodarczym Związku Radzieckiego.

Tak więc z komunikatu Centralnego Urzędu Statystycznego o wykonaniu planu gospodarczego trzeciego kwartału 1949 roku dowiadujemy się **że zbiory 1949 roku przekraczają nie tylko plony lat przedwojennych, lecz również i wysokie plony roku ubiegłego.** Sprawniej dokonano sprzętu plonów i lepiej przeprowadzono akcję siewną oraz podorywkę na powierzchni o 4,4 miliona ha większej, niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Jednocześnie pogłowie bydła w kołchozach wzrosło do dnia 1 października br. w następującym stosunku w porównaniu z rokiem ubiegłym: bydło rogate — o 20 proc, w tej liczbie krowy — o 25 proc., trzoda chlewna — o 76 proc., drób — o 62 proc.

Jeszcze bardziej imponująco przedstawiają się **sukcesy przemysłu radzieckiego.**

Podczas, gdy na Zachodzie wzrasta bezrobocie i mnożą się coraz to nowe oznaki nadciągającego światowego kryzysu gospodarczego, w Związku Radzieckim liczba robotników i pracowników umysłowych wzrosła w ciągu jednego roku o całe 2 miliony przy jednoczesnym dalszym wzroście popytu na pracę i zniżce cen artykułów pierwszej potrzeby.

Dodać tu należy, że wydajność pracy robotników przemysłowych również wzrosła w ciągu ostatniego roku o 11 proc. Produkcja globalna przekroczyła cyfry planu i w ciągu 9 miesięcy rb. w porównaniu z analogicznym okresem 1948 roku wzrosła o 20 proc. Produkcja stali wzrosła o 24 proc., produkcja walcówki — o 27 proc., papieru — o 22 proc., artykułów masarskich — o 42 proc., maszyn przędzalniczych — o 47 proc., traktorów — o 54 proc., kombajnów zbożowych — o 65 proc., szyn kolejowych — o 92 proc., cukru — o 94 proc., samochodów osobowych — o 124 proc., elektrowozów szerokotorowych — o 171 proc. itd.

Takie tempo rozrostu produkcji przy jednoczesnym polepszaniu się jakości i rozszerzaniu asortymentu produkcji bez najmniejszego niebezpieczeństwa spowodowania nadmiaru towarów na składach — a więc — **kryzysu zbytu, możliwe jest jedynie w socjalistycznym gospodarstwie planowym.**

Podczas, gdy dla ludzi radzieckich i dla całej postępowej ludzkości wiadomości o najnowszych osiągnięciach Związku Radzieckiego na froncie gospodarczym brzmią jak triumfalne fanfary, to na imperialistów amerykańskich cyfry Centralnego Urzędu Statystycznego ZSRR działają jak czerwona płachta na byka i powodują ich wściekłość przeciwko potężniejącemu obozowi pracy pokojowej, przeciwko obozowi socjalizmu. Każdy kolejny meldunek statystyki radzieckiej dźwięczy w ich uszach straszliwiej, niż „wybuchy radzieckich bomb atomowych", którymi tak chętnie straszą innych i straszą się wzajemnie

Naród radziecki będzie nadal dążył do równie wspaniałych zwycięstw gospodarczych na niwie pracy pokojowej, wzmacniając tym samym pokój w całym świecie.

Wyjazd delegacji francuskiej do ZSRR

PARYŻ (PAP). — Na zaproszenie Radzieckiego Towarzystwa Łączności Kulturalnej z Zagranicą (WOKS) wyjechała w dniu 19 bm. z Francji do Związku Radzieckiego **delegacja,** która zabawi w ZSRR do 10 listopada i weźmie udział w uroczystościach, związanych z 32 rocznicą Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej.

W skład delegacji wchodzą m. in. deputowany Grenier, reżyser filmowy Dequin i dziennikarz katolicki Debray.

Pamięci Marszałka Tołbuchina

Por. Ostrowska, b. oficer Armii Radzieckiej podczas wojny z faszystowską nawałą, która walczyła pod rozkazami zmarłego w dn. 17 października Marszałka Tołbuchina, nadesłała nam wzruszający list, poświęcony pamięci tego wielkiego niezłomnego i bohaterskiego wodza i żołnierza.

„Przeczytałam dziś w „Głosie Robotniczym" wstrząsającą wiadomość o śmierci drogiego nam wszystkim Marszałka Związku Radzieckiego Fiodora Iwanowicza Tołbuchina.

Dobrze pamiętam z czasów mego pobytu w szeregach Armii Radzieckiej stanowczość Jego decyzji, pamiętam pełne dobroci i czułe słowa Marszałka Tołbuchina do oficerów, podoficerów i żołnierzy Armii Radzieckiej.

Marszałek Tołbuchin był jednym z wybitniejszych strategów podczas działań wojennych, był niezłomnym dowódcą w obronie Stalingradu, podczas blokady Leningradu i w licznych bojach Wojny Ojczyźnianej.

Marszałek Tołbuchin był wielkim w czynie, ale prostym i skromnym w swym życiu oraz wobec innych. Podczas działań wojennych nie krępował się podać bratnią rękę żołnierzowi i poufale porozmawiać z nim tak, jak umie rozmawiać ojciec z synem, kochał wszystkich, którzy walczyli w obronie umiłowanego kraju. Natomiast nienawidził barbarzyńskich najeźdźców za ich nieprzeliczone zbrodnie, całą mocą gorejącego patriotyzmem serca. Nie mogę w to uwierzyć, że ten mąż szlachetny i prawy odszedł, że już nie ma Marszałka, który nie raz mówił: „My będziemy żyć wiecznie, nasza prawda obejmie kulę ziemską".

Jego słowa, drogiego dla mnie ojca i opiekuna podczas mej służby w Armii Radzieckiej, do dziś pozostały wyryte w sercu i pamięci.

Marszałek Fiodor Iwanowicz Tołbuchin nie szczędził swego zdrowia na froncie, w dzień i w nocy był czujny i nic nie uszło wejrzeniu jego bystrego oka. Śmierć wydarła nam drogiego człowieka i ojca. Choroba, którą nabył na froncie, była nielitościwa, choć, wszystko zrobiono, aby ratować życie Marszałka, to życie, które nie załamało się w walce z przeklętym faszyzmem.

Jestem przepełniona głębokim żalem i smutkiem. Śpij spokojnie, drogi ojcze, drogi Marszałku Fiodorze Iwanowiczu Tołbuchinie Twego Imienia nic nie potrafi wydrzeć z pamięci narodu radzieckiego i narodów wyzwolonych przez Armię Radziecką.

Jestem daleko od Moskwy, nie mogę oddać Mu ostatniej posługi, ale oddam ją tu, w naszej ukochanej Polsce, przez niezłomną patriotyczną pracę dla tych, za których oddał swe piękne, bohaterskie życie".

B. oficer Armii Radzieckiej
i Odrodzonego Wojska Polskiego
por. Ostrowska

GRZEGORZ BRYK

Bohater Związku Radzieckiego, członek kołchozu „Rodzina Czerwonych Partyzantów"

Z całego serca życzę Wam szczęścia

Zamieszczamy poniżej przesłane do „Trybuny Ludu" z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozdrowienia od Grzegorza Bryka, uczestnika walk o wyzwolenie Polski.

Nigdy nie zatrą się w mej pamięci dni walki o wyzwolenie Polski i jej stolicy Warszawy od znienawidzonych ciemiężycieli. Zarówno, ja, jak i wielu moich ziomków, którzy walczyli o wyzwolenie Polski, nawiązało bardzo bliskie i przyjacielskie stosunki z Polakami.

Nasi kołchoźnicy bardzo byli radzi, kiedy ubiegłej wiosny przyjechała do nas, do wsi Chudiaki, należącej do kołchozu „Rodzina Czerwonych Partyzantów", delegacja chłopów polskich.

Z radością dzieliliśmy się z drogimi gośćmi doświadczeniami naszej pracy zespołowej, która przyniosła nam zasobne życie. Goście widzieli naszą wieś, która wtedy właśnie była przebudowywana. Widzieli nasze murowane domy 3—4-izbowe, nasze 2 kluby, dwie duże szkoły, szpital i ambulatorium, nowoczesne stajnie i obory oraz wiejskie boisko sportowe. Byli też w domach kołchoźników i widzieli, w jakim dostatku żyją ludzie. Cieszyli się, widząc na podwórzach u kołchoźników motocykle, po dwa — trzy rowery i śpichrze pełne zboża.

Chcę donieść moim drogim przyjaciołom, że w roku bieżącym kołchoz nasz — podobnie, jak wszystkie kołchozy rejonu czerkaskiego — uczynił nowy, wielki krok naprzód. Gospodarka przyniosła nam w roku bieżącym ponad 2 miliony rubli dochodu. W naszym okręgu mamy teraz ponad 15 kołchozów-milionerów. Wszyscy myślimy obecnie o przebudowie naszych wsi. Opracowano już nawet 10-letni plan przebudowy okręgu. Mamy zamiar wybudować 12 tysięcy nowych, komfortowych domów dla kołchoźników, liczne teatry, kluby, kina, szpitale, restauracje, hotele, domy towarowe, łaźnie i pralnie. Kołchozy założyły 30 cegielni i pięć zakładów produkcji dachówek. W naszej wsi, w Chudiakach, buduje się w roku bieżącym 6 nowych, murowanych domów dla kołchoźników, restauracje i hotel. Opracowaniem planów budowy nowych wsi zajęli się najlepsi architekci Kijowa.

Drodzy przyjaciele! Ja i moi ziomkowie, którzy walczyli o wyzwolenie Polski, posyłamy wam najserdeczniejsze pozdrowienia i najlepsze życzenia. Jesteśmy pewni, że i wy, którzy weszliście już na drogę budownictwa socjalistycznego, osiągnięcie wielkie sukcesy.

Z całego serca życzę wam szczęścia i zasobnego, wesołego życia!

Wzmożoną inicjatywą i pracą

przygotowuje się młodzież do zjazdów wojewódzkich ZMP

22 października rozpoczyna obrady pierwszy z Wojewódzkich Zjazdów Związku Młodzieży Polskiej — zjazd młodzeiży łódzkiej i województwa warszawskiego. Do 15 listopada przeprowadzone zostaną zjazdy wszystkich organizacji wojewódzkich ZMP. W związku z przygotowaniami do Zjazdów Wojewódzkich do Zarządu Głównego ZMP, do poszczególnych Zarządów Wojewódzkich napływają liczne meldunki z setek kół fabrycznych, szkolnych, wiejskich, meldunki o powzięciu i wykonaniu zobowiązań dla uczczenia tak doniosłego dla dalszego rozwoju Związku Młodzieży Polskiej momentu.

W jaki sposób młodzież poszczególnych województw pragnie uczcić obrady Zjazdu — święto młodzieży swego okręgu? Czytamy w zobowiązaniach — „My, młodzi robotnicy stoczni gdańskiej postanawiamy podnieść wydajność młodzieżowych brygad produkcyjnych o dalsze 6 proc.". Młodzi górnicy z kop. „Victoria", z młodzieżowej brygady produkcyjnej zobowiązują się osiągać w pracy swej brygady 150 proc. normy wydobycia. ZMP-owcy fabryki cukierków „Goplana" w Poznaniu wysunęli piękną inicjatywę uczczenia Zjazdu Wojewódzkiego pracą, wzorowaną na słynnych komsomolskich „Stalinowskich Wachtach". Jednodniowa pilna praca — nazwana przez młodzież fabryki „Goplana" „Służbą Ludu" dała piękne wyniki. Cała siedmioosobowa brygada młodych robotnic wykonała około 180 proc. dziennej normy — ofiarowała dodatkowo tonę cukierków.

Czytamy w zobowiązaniach —

„My, uczniowie szkoły zawodowej w Kętrzynie dla uczczenia Wojewódzkiego Zjazdu ZMP w Olsztynie wyremontowaliśmy internat przy szkole, dając przez to 10 uczennicom dobre warunki mieszkaniowe. Jednocześnie postanawiamy wzmóc pracę samokształceniową dla podniesienia swego poziomu ideologicznego i podniesienia wyników nauczania".

Napływają podobne zobowiązania od innych szkolnych kół — wzmożeniem pracy zespołów samokształceniowych, zorganizowaniem biblioteki, wprowadzeniem ożywionej samopomocy uczniowskiej — *walką o podniesienie wyników nauczania święci młodzież szkolna ZMP swoje Zjazdy Wojewódzkie.*

I jeszcze inne zobowiązania napływają do Zarządów Wojewódzkich ZMP — młodzież woj. pomorskiego organizuje na Zjazd *sztafetę gwiaździstą, młodzież Hajnówki postanawia uruchomić świetlice, zbudować skocznie, uporządkować boisko szkolne.*

Choć różne napływają zobowiązania, choć dotyczą różnych zagadnień — *sprawa podniesienia produkcji, podniesienia poziomu nauczania, rozwój kultury fizycznej — wspólna jest ich treść. Podniesienie wydajności brygad młodzieżowych w stoczni gdańskiej, to przyspieszenie budowy statków polskich. Wzmożona praca brygad górniczych — to zwiększenie ilości węgla. „Służba Ludu" — to akcja, która przyniesie wzmożenie produkcji w wielu zakładach pracy. Zobowiązania szkolnych kół ZMP — to wkład w wychowanie nowego uświadomionego obywatela. Organizowanie biegów, budowa boisk — to wzmocnienie tężyzny fizycznej młodych obywateli Polski Ludowej.*

Różne wyniki przyniesie realizacja postanowień młodzieży — treść ich i cel będzie ten sam — *zwiększenie jej wkładu w pokojowy rozwój kraju, wkład młodzieży polskiej w umocnienie pokojowych sił na świecie — w walce o pokój.*

W wykonaniu powziętych zobowiązań bierze udział nie tylko młodzież ZMP-owska, ale *cała młodzież polska.* Realizacja tych zobowiązań jest jeszcze jednym czynnikiem, cementującym jedność młodzieży polskiej.

Zobowiązania dla uczczenia Zjazdów Wojewódzkich są dowodem, że *młodzież docenia wagę i znaczenie obrad wojewódzkiego aktywu swej przodującej organizacji. Zjazdy wojewódzkie to ważny moment w rozwoju Związku Młodzieży Polskiej. Zjazdy Wojewódzkie bowiem nie tylko dokonają wyboru nowych władz wojewódzkich ZMP — zjazdy wytyczą plany dalszej pracy organizacji wojewódzkich.*

Młodzież ZMP-owska i harcerska, młodzież SP i cała młodzież niezrzeszona swym zainteresowaniem Zjazdami Wojewódzkimi, swą pracą dla uczczenia zjazdów, daje dowód pogłębiającej się stale jedności młodzieży polskiej *wokół swej przodującej organizacji.*

S. G.

Nowe filmy ANGLOSASKIE



„Przeklęte pieniądze"



„Fałszywe karty"



„Sen wuja Sama"



„Sztuka robienia kariery"



„Chata wuja Toma"

Wojewódzki zjazd

Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej

W Łodzi odbył się 1-szy wojewódzki zjazd delegatów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Referat ideologiczno-organizacyjny wygłosiła ob. Pacanowska. W ramach swej działalności, towarzystwo założyło w Łodzi 38 kół. Czynne są zarządy powiatowe w: Piotrkowie, Sieradzu, Łęczycy i Radomsku. W wielu innych miejscowościach zarządy powiatowe i koła miejscowe znajdują się w toku organizacji.

Zjazd powziął uchwałę, zmierzającą do pogłębienia i rozszerzenia działalności towarzystwa.

W najbliższym czasie zarząd wojewódzki nawiąże stały kontakt z Towarzystwem Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej w Bratyslawie i Pilznie.

W skład nowoukonstytuowanego zarządu wojewódzkiego weszli m. in.: prezydent Łodzi tow. Minor, literatka Seweryna Szmaglewska i wicewojewoda Szaniawski.

Wątek Nr 68 na ławie oskarżonych

Przędza z PZPB Nr 5 – wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia

Ciekawy przebieg narady produkcyjnej włókniarzy w „Głosie"

Na pierwszej naradzie produkcyjnej, z udziałem pracowników PZPB Nr 5 i PZPB Nr 14 zorganizowanej **z inicjatywy „Głosu"**, a rozpatrującej sprawę wadliwego **wątku satynowego Nr 68, z PZPB Nr 5** towarzysze zwrócili się do Redakcji z prośbą, aby po upływie kilku tygodni zorganizować podobną naradę w tym samym mniej więcej składzie. „W ciągu kilku tygodni powinny nastąpić jakieś zmiany w produkcji „Bawełnianej Piątki" — argumentowali towarzysze. — Projekt był słuszny. Bowiem wtedy tylko mają sens podobne narady, jeśli przynoszą realny skutek. W tym wypadku chodziło o dokładne sprawdzenie, czy zarzuty, jakie poszczególne tkalnie stawiały przędzalni „Bawełnianej Piątki", pozostają nadal aktualne, czy też zakłady te poprawiły jakość swej produkcji. W tym celu więc **dnia 18 b. m.** w Redakcji „Głosu" **spotkali się znów przedstawiciele PZPB Nr 5, PZPB Nr 2, PZPB Nr 14, PZPB Nr 7 i PZPB Nr 6.**

Dalsze zarzuty pod adresem wątku Nr 68

Po przeczytaniu protokółu z ostatniej narady przystąpiono do debaty.

Już z pierwszych głosów, które padły w dyskusji, wyszło na jaw, że wątek satynowy „Bawełnianej Piątki" wciąż jeszcze wykazuje dużo błędów. Oto doskonała tkaczka z PZPB Nr 7, **tow. Graczyk** pokazuje kilka szpulek, na których widać pojedynki i pęki.

— Spośród 90 „kopek", które tkaczka odkłada na deskę, przeciętnie 8 nie nadaje się do dalszej produkcji — oświadcza **majster tkacki z PZPB Nr 14 tow. Pawlak.** — Przeważnie trafia się zbyt cienki wątek, który nawet wypruć trudno bo „rozłazi się" i psuje osnowę.

TOW. PAWLAK STWIERDZA, ŻE SUROWIEC DOSTARCZONY DO PZPB Nr 5 JEST BARDZO DOBRY I ŻE Z TAKIEJ MIESZANKI MOŻNA WYTWORZYĆ PIERWSZORZĘDNĄ PRZĘDZĘ.

— Jeśli Państwo daje nam dobry surowiec, to obowiązkiem robotnika jest wyprodukować z niego dobry fabrykat. Zwracamy się jeszcze raz z gorącą prośbą do towarzyszy z „Piątki", żeby zlikwidowali w przędzy napuszczania i pojedynki, żeby czuwali nad pracą młodzieży. A wówczas nasze tkalnie będą mogły wytwarzać dobry towar.

Najbardziej oczywisty dowód błędów w wątku Nr 68 przedstawił **tow. Urbaniak z PZPB Nr 7.** Oto wzdłuż stołów, przy których zasiedli uczestnicy narady, przeciągał nitkę wątku i naprawdę nie trzeba było okularów, aby stwierdzić, jak nierówno i niedbale była ona uprzędzona. Prządki z PZPB Nr 5 uważnie przysłuchują się zarzutom i z zażenowaniem oglądają szpulki.

Trzeba stwierdzić pewną poprawę

Niesprawiedliwością było by jednak powiedzieć, że w PZPB Nr 5 nic nie zmieniło się na lepsze. Podkreślili to zebrani na naradzie tkacze i personel techniczny. Inspektor produkcji z PZPB Nr 2 **tow. Grezel** stwierdził, że ilość pęków w przędzy uległa ostatnio pewnemu zmniejszeniu. Zniknęła także t. zw. „lalkowatość" czyli nierówne nawinięcie szpulek. Przędza ma dobrą wytrzymałość. Może jest to zasługa układaczek, ale my lalek ostatnio już nie otrzymujemy. Natomiast nadal otrzymujemy przędzę o różnych odcieniach, co fatalnie odbija się na ufarbowanym już towarze. Na te same błędy narzeka również **kierownik tkalni PZPB Nr 6 tow. Cieplucha.**

Tow. Szelest, kierownik tkalni w PZPB Nr 2 słusznie podsunął towarzyszom z „Piątki" myśl, że nierówne odcienie mogą wynikać z nierównych skrętów. Należy uważać, aby skręty w numeracjach były dobre. Każdy bowiem skręt inaczej przyjmuje farbę.

Głos mają towarzysze z PZPB Nr 5

Oczywiście na pierwszy plan wysuwa się znów zagadnienie młodych prządek. Mówią o tym **majster Goliński** i **tow. Banaś**, która skarży się, że część młodzieży nie chce słuchać napomnień starszych, że lekceważą swe obowiązki. Te młodociane robotnice, które chętnie słuchają rad doświadczonych prządek, pracują dobrze. Ale głęboka prawda tkwiła w słowach majstra **tow. Arenckiego,** który przyznał otwarcie:

— My sami przyzwyczailiśmy naszych młodych robotników do niezwracania dostatecznej uwagi na zagadnienie jakości. Teraz dopiero trzeba systematycznie, powoli wykorzeniać dawne błędy. A więc sprawa młodzieży jest sprawą naszą.

Tow. Arencki oznajmił zebranym, że natychmiast po pierwszej naradzie zaangażowano do pracy w przędzalni amerykańskiej na wątku Nr 68 dwie instruktorki. Szkolenie odbywa się więc obecnie w szybszym tempie i napewno przyniesie pożądane rezultaty.

Istnieją także niezależne od robotników przyczyny, utrudniające odpowiedni poziom produkcji.

Zdaniem tow. Cholewskiego, nierówne odcienie powstawać mogą już **w trzepalni, pozbawionej światła dziennego.** Przy świetle elektrycznym trudno odróżnić odcienie bawełny i dlatego może powstać nierówna mieszanka. Nierówność przędzy może także zostać spowodowana już we wrzeciennicach. Jednak w przędzalni amerykańskiej najbardziej daje się we znaki **brak dobrych cewek** oraz **słabe sznurki**, na których „idą wrzeciona". Sznurki te szybko się rozluźniają, powodując słabsze obroty wrzeciona, a co za tym idzie — inny skręt. **Tow. Cholewski** przyznał, że praca przędzalni dużo jeszcze pozostawia do życzenia, że zbyt często zdarzają się wysokie napuszczenia i nierówności przędzy, lecz załoga i kierownictwo dołożą wszystkich starań, aby stale poprawiać jakość produkcji.

Młodzieżą trzeba się opiekować

Nie można pominąć głosu młodej prządki z PZPB Nr 6 **tow. Lisiak.** Odpowiadając na zarzuty, stawiane nieobecnym młodym prządkom z PZPB Nr 5, tow. Lisiak podkreśla, że starsze prządki także w dużej mierze ponoszą w tym wypadku winę, często bowiem zdarza się, że starsze pozostawiają młodym nieoczyszczone maszyny i same nie dają im dobrego przykładu. Wykwalifikowana prządka powinna przede wszystkim świecić przykładem, młodej, zawsze śpieszyć jej z pomocą i ustosunkować się do niej życzliwie.

Dzielimy się doświadczeniem

Tow. Wyrzuc z PZPB Nr 7 i majster przędzalni z PZPB Nr 6, **tow. Dobrowolska** opowiedzieli, w jaki sposób ich zakłady pracy poprawiły swą produkcję, jak dzięki wzmożonej kontroli, rozszerzeniu akcji szkolenia, wysunęły się obecnie na czoło wszystkich łódzkich przędzalń.

TOW. BAŃKOWSKA z PZPB Nr 6, której zespół zdobył pierwszą nagrodę, tow. SZELEST z PZPB Nr 2 wykazali, że w ich zakładach większość młodzieży pracuje doskonale i tworzy kadry najlepszych przodowników pracy. Wpłynęła na to ofiarna praca instruktorów, majstrów tkackich oraz aktywna działalność organizacji ZMP.

Podczas dyskusji mówiono **o zadaniach organizacji podstawowych w dziedzinie walki o jakość.** Zabierał głos, sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej z PZPB Nr 2 tow. **Grzesiak** i **tow. Brudel** z PZPB Nr 5. Stwierdzono, że właśnie w PZPB Nr 5 organizacja podstawowa powinna bardziej interesować się produkcją i energiczniej walczyć o poprawę jakości.

Wnioski

Na zakończenie zebrani wysunęli szereg wniosków.

Tow. Mamos przedstawiciel ŁK PZPR zalecił towarzyszom z PZPB Nr 5 stosowanie nowego systemu napuszczania, który zlikwiduje zgrubienia. **Tow. Marusik** przedstawiciel Centralnego Zarządu Przemysłu Bawełnianego stwierdził słuszność narady i wysunął projekt, aby po pewnym czasie zorganizować następną i zaprosić na nią także młode prządki i obciągaczy. Tow. Marusik podkreślił, że konferencja nie powinna skończyć się w lokalu Redakcji, lecz wyniki dyskusji winny zostać przeniesione na teren zakładów pracy.

Wysunięto również projekt zapoznania młodzieży z pracą innych oddziałów produkcyjnych w celu zbliżenia jej do procesu technologicznego. Przyczyni się to niewątpliwie do poprawy jakości produkcji.

Postanowiono również artykuły na tematy produkcyjne przeczytać w fabrykach w większym gronie robotników.

Wszyscy obecni przyjęli z uznaniem te projekty. Sami zapowiedzieli, że po pewnym czasie stawią się znów w Redakcji naszego pisma, jedni po to, aby wykazać jakie zastrzeżenia mają jeszcze w stosunku do produkcji „Bawełnianej Piątki", drudzy w celu przedstawienia kolejnego etapu walki o jakość w swej przędzalni.

Rozeszli się wszyscy z serdecznym pozdrowieniem — „do zobaczenia na następnej naradzie".

Spodziewamy się, że na tej naradzie **wątek Nr 68 opuścił raz na zawsze „ławę oskarżonych".**

H. Sam.

30 tysięcy nowych członków TPPR

Masowe zgłoszenia do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W ciągu pierwszych dziesięciu dni Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — **zanotowano wielki napływ nowych członków do szeregów TPPR. W tym czasie w samej Łodzi wpłynęło 10.980 nowych zgłoszeń. Z terenu województwa łódzkiego napłynęło w tymże czasie 19.560 deklaracji co daje razem ponad trzydzieści tysięcy nowowstępujących.**

Podkreślić należy również **masowy udział chłopów w organizacji nowych kół TPPR.** Wymienić tutaj należy szczególnie pracowite koła TPPR we wsiach **Bukowiec i Regnów,** przodujące w akcji organizacyjnej i tworzące nawet nowe koła w sąsiednich gminach i wioskach.

Zgłoszenia napływają stale. Do końca Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — spodziewany jest dalszy i jeszcze silniejszy napływ nowych członków, o czym świadczy **ilość zapotrzebowanych w terenie deklaracyj, która przekroczyła już siedemdziesiąt tysięcy.**

Zakończenie kursu majstrów przędzalniczych

Przed kilku dniami odbyło się zakończenie kursu majstrów przędzalniczych z Księżego Młyna, PZPB Nr 1. Kurs doskonalenia mistrzów i podmistrzów prowadzony był przez cały rok. Ukończyło go 27 osób, w tym 5 z wynikiem bardzo dobrym. Są to tow. tow.: Maciejewski, Trojanowski Kaźmierczak, Łazanek i Grzywoszyński. Kurs pozostawał pod opieką dawnej dyrekcji przemysłu bawełnianego. Absolwenci w dniu zakończenia kursu zorganizowali między sobą zbiórkę na Centralny Dom, która przyniosła 4.800 złotych. Wydział szkolenia PZPB Nr 1, rozumiejąc znaczenie podnoszenia kwalifikacji zawodowych robotników i personelu technicznego, organizuje w najbliższym czasie kurs podmistrzów tkackich w Tkalni Nowej, z udziałem 40 osób.



Uczestnicy kursu majstrów przędzalniczych w PZPB Nr 1 na „Księżym Młynie"

To i owo

Dla młodzieży – niedozwolone

Przeglądając repertuar kin, łacno dostrzeżemy uwagi: film dozwolony dla dzieci od lat 6 czy 7, dla młodzieży od lat 12, 14 czy 16. Uwagi powyższe wskazują, że dany film — w przeciwieństwie do filmów przeznaczonych dla dorosłych — jest dostępny, zrozumiały, pożyteczny itd. dla określonej wyżej grupy naszych młodszych czy starszych, jak się to mówi, milusińskich.

Nie dziwi nas wcale, że podobną specyfikację stosuje się i w innych krajach, np., weźmy, w Niemczech zachodnich. Tam również wzbrania się wstępu dzieciom i młodzieży na pewne filmy, inne filmy natomiast oglądać się dozwala. Ciekawi jesteście, jak to wygląda w tzw. praktyce? Ano, powiedzmy, został w swoim czasie nakręcony specjalny film z procesu norymberskiego, film o walorach wychowawczych, przedstawiający wyraźnie winę i zasłużoną karę, wymierzoną czołowym ludobójcom faszystowskim. Ten film pt. „Norymberga — lekcja na dzisiaj" został ostatnio uznany przez berlińskich adenauerowców za „niedozwolony" dla dzieci i młodzieży. Postarało się o to „nauczycielstwo" z anglo-amerykańskich sektorów. „To obraz — powiadają — przeznaczony dla dorosłych, dzieci i młodzież by go w ogóle nie zrozumiała".

Nie ulega wątpliwości, iż „pedagodzy" zachodnio-berlińscy zbyt pesymistycznie oceniają poziom umysłowy powierzonej im do „wychowania" młodzieży. „Norymberga — lekcja na dzisiaj" wcale nie jest trudną „lekcją". Z pewnością dziatwa berlińska by ją zrozumiała. Tylko, że, psiakość, potem gotowa jeszcze — jak to młodzież — wyciągnąć z norymberskiej lekcji pewne wnioski. Co do polityki np. neohitlerowskiego „rządu" w Bonn. Co do takich „zjawisk", jak wypuszczenie z kryminału potwora buchenwaldzkiego, Ilsy Koch, i powrotu na odpowiedzialne stanowisko różnych faszystowskich frankensteinów. Co do rozbicia Niemiec i nader przykrej okupacji trizońskiej.

Rzecz jasna, że przy podobnych rozmyślaniach duch młodzieży zacznie się zwracać z coraz większą siłą w tę stronę, gdzie się buduje nowe życie odradzających się Niemiec, w stronę Niemieckiej Ludowej Republiki Demokratycznej, która wyciąga najdalej idące konsekwencje „z lekcji norymberskiej" i daje gwarancję, że ludobójstwo hitlerowskie nie powtórzy się więcej.

I tego bodaj najwięcej obawiają się „wychowawcy" z zachodniego Berlina, robiąc przezornie z „Norymbergi" podobnie zresztą jak z „Ostatniego Etapu" — film dla młodzieży „niedozwolony" i w ogóle zakazany.

E. Tam.

Kobieta wzorowym „mężem zaufania"

Jak spełnia swe obowiązki tow. Kowzanowska z PZPB Nr 7

Oddział VI Związku Zawodowego Włókniarzy dopiero 1 listopada rozpocznie szkolenie mężów zaufania.

Jest to, naprawdę, bardzo spóźniona akcja. PZPB nr 7 zorganizowały więc wcześniej taki kurs na terenie swych zakładów. W ten sposób wyszkolono kilku mężów zaufania, czyli grupowych, doskonale spełniających swe zadania.

Jednym z nich jest tow. Kowzanowska, tkaczka, pracująca na czterech krosnach. Gdy tylko w tkalni rozeszła się wieść, że ona została mężem zaufania i będzie się opiekować przydzieloną sobie grupą, wnet zaczęto zgłaszać się z różnymi sprawami i kłopotami. Jedne tkaczki skarżyły się, że wątek nie dobry, inne, że osnowa źle nawinięta. W jednej sali było światło elektryczne zbyt słabe. Zwracali się do niej nie tylko członkowie grupy, lecz także inni robotnicy, nawet z przędzalni i z oddziałów przygotowawczych. Działo się to tak po prostu dlatego, że tow. Kowzanowska zainteresowała się każdą, najdrobniejszą nawet sprawą i wszystkim starała się dopomóc. Niezadługo przekonano się w fabryce, że tow. Kowzanowska nie jest mężem zaufania „od parady". Nie było i nie ma takiej instancji w PZPB nr 7, do której nie zwróciłaby się ona, domagając się wyjaśnienia i pomocy w sprawach produkcyjnych albo też w prywatnych bolączkach robotników.

Niedawno przyszła do niej, pewna przewijaczka z przędzalni skarżąc się, że majster skrzyczał ją za wyłapanie zbyt wielkiej ilości pęków.

— Gdy tylko miałam chwilę czasu — opowiada tow. Kowzanowska, poszłam do tego majstra i ostro rozmówiłam się z nim. Walczymy o to — powiedziałam mu, — aby likwidować błędy w przędzy, a wy utrudniacie pracę przewijaczkom. Musicie to zrozumieć, że im więcej pęków usuną przewijaczki, tym łatwiejszą później pracę mają tkaczki i tym więcej sztuk ekstry opuści krosna.

Interwencja pomogła. Majster zrozumiał i odtąd przewijaczki pracują w spokoju.

Jednak w zamian za to, co tow. Kowzanowska dla nich robi, żąda od członków swej grupy jednego — rzetelnej pracy przy warsztatach tkackich. Powtarza im zawsze, że walka o jakość trwa, że ich punktem honoru powinna być ustawiczna poprawa wyników produkcji. Tow. Kowzanowska doskonale zna plan produkcyjny i zawsze umie wytłumaczyć robotnikom, w jakim procencie został wykonany, oraz jak przedstawia się procent wykonania za ubiegły okres. Wie dobrze, które partie na sali mają dobre wyniki, a które złe i dlaczego. Tow. Kowzanowska potrafi tak uświadomić powierzonych jej pieczy robotników, tak przekonać ich o konieczności przedterminowego wykonania planu, że w sobotę wszyscy pracowali o dwie godziny dłużej, aby w ten sposób nadrobić zaległości Na każdą uroczystość grupa tow. Kowzanowskiej przybywa w pełnym składzie.

Tow. Kowzanowska spełnia swą funkcje męża zaufania w sposób wzorowy. Tak właśnie powinny być zorganizowane grupy związkowe.

Szkoda tylko, że poszczególne oddziały związków zawodowych zbyt opieszale przeprowadzają szkolenie aktywu związkowego. Czas najwyższy, aby każda fabryka posiadała dobrze wyszkolone kadry aktywistów, troszczących się o potrzeby robotników i o dobro produkcji.

M. S.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Pierwszy racjonalizator w PZPB nr 39

Doniosłe ulepszenia tow. Brzozowskiego

Ruch racjonalizatorski rozwija się coraz bardziej i przybiera wciąż nowe formy. Wykorzystując swą wiedzę i doświadczenia, fachowcy i przodownicy pracy z PZPW Nr 39 zmierzają nie tylko do usprawnienia produkcji, lecz również dużo uwagi poświęcają zagadnieniu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wyrazem tej troski jest właśnie ulepszenie tow. Henryka Brzozowskiego, który zastosował przy krosnach urządzenie, pozwalające na zatrzymanie i uruchomienie krosna również od strony osnowy, a nie jak dotychczas, tylko z jednej strony warsztatu.

Włącznik i wyłącznik, zastosowany przez tow. Brzozowskiego, uznany został przez Zakładową Komisję Usprawnień za praktyczny. Włącznik ten umożliwia tkaczowi zatrzymanie lub uruchomienie krosna w każdej chwili. Tkacz, znajdujący się przy osnowie — np. w celu powiązania porwanych nitek osnowowych chcąc uruchomić krosno — nie traci czasu na jego obejście. Dzięki temu zwiększa się oczywiście wydajność jego pracy.

Natychmiastowe zatrzymanie krosna wywiera również dodatni wpływ na jakość produkowanego towaru, ponieważ pozwala tkaczowi na swobodniejszy wgląd w produkowaną tkaninę i uniknięcie błędów, wreszcie zwiększa bezpieczeństwo pracy tkaczy.

To na pozór drobne, lecz doniosłe ulepszenie powinno być zastosowane we wszystkich zakładach przemysłu wełnianego, tym bardziej, że koszt takiego urządzenia jest minimalny.

Tow. Brzozowski udoskonaleniem swym zasłużył na miano pierwszego racjonalizatora w PZPW Nr 39, zdobywając jednocześnie uznanie załogi i premię w wysokości 30.000 zł.

Wierzymy, że przykład tow. Brzozowskiego ożywi ruch racjonalizatorski w naszych zakładach, że coraz więcej projektów znajdzie się w skrzynkach racjonalizatorów

J. Olkusz
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPW Nr 39

Tańce i pieśni radzieckie w PZPW Nr 2

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy PZPW Nr 2 powstało już w 1945 roku. Małe, bo liczące zaledwie 10 członków, dzięki energicznej pracy oddanego swym obowiązkom przewodniczącego, ob. Czesława Jakubowskiego, koło już w pierwszym okresie swego istnienia rozwinęło żywą działalność.

Dziś nasze koło liczy już ponad 150 członków, a jak zwykle w październiku wzmaga swą działalność wprowadzając coraz to nowe formy pracy organizacyjnej. Jedną z takich inowacji było zorganizowanie lekcji języka rosyjskiego. Rzecz prosta, że stawiamy w nauce dopiero pierwsze kroki, ale jesteśmy pewni, że po zakończeniu kursu zwiększy się znacznie czytelnictwo pism radzieckich, zwłaszcza wydawanych w języku rosyjskim.

Cóż może bardziej zbliżyć i zapoznać nas z krajem socjalizmu, jeśli nie lektura zajmujących książek, gazet i bogato ilustrowanych tygodników. Niewątpliwie zwiększenie kolportażu pism będzie wielkim sukcesem naszego koła.

Gdy mówię już o poznaniu kultury radzieckiej, trudno pominąć sprawę pięknej akademii, która odbyła się u nas 16 bm. ku uczczeniu 32 Rocznicy Wielkiej Rewolucji. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali referatu, a następnie długo oklaskiwali piękne tańce radzieckie w wykonaniu baletu dziecięcego.

Entuzjazm zebranych nasuwa nowy pomysł. Czy nie należałoby liczniej, niż dotąd wprowadzić do programu naszych zespołów świetlicowych tańców i pieśni radzieckich? Są przecież tak piękne i tak nam bliskie.

H. Robaszkiewicz
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPW Nr 2

Święty Biurokracy w powiecie wieluńskim

Pracownicy PMS utrzymują stałą łączność ze wsią Krzyworzeki, pow. wieluńskiego. Ekipa nasza w ciągu kilku niedziel z rzędu wyjeżdżała do tej wsi wraz z lekarzem i zespołem teatralnym. Podczas naszego ostatniego pobytu z rozmów z chłopami dowiedzieliśmy się, że największą bolączką wsi jest właśnie brak lekarza. Chcąc dostać się do lekarza chłopi muszą jechać 3 do 4 godzin wozem

Jednak na tym nie kończą się utrapienia mieszkańców Krzyworzeki. Służba weterynaryjna nie wywiązuje się należycie ze swych zadań. Chłopi narzekają też na miejscową spółdzielnię Samopomocy Chłopskiej, która w żaden sposób nie może przystosować swych zamówień do pór roku. Kiedy chłopi potrzebują nawozów sztucznych do siewów jesiennych, spółdzielnia sprowadza nawozy wiosenne, wiosną natomiast w spółdzielni można nabyć tylko nawozy zeszłoroczne do siewów jesiennych. Podobnie przedstawia się sprawa z odstawianiem lnu, który miejscowi chłopi uprawiają na dość dużą skalę.

Otóż, kiedy chłopi przywieźli len do Wielunia, w myśl zarządzenia — nie było komu przyjąć tego lnu. Po długich ich wędrówkach od PZGS do Samopomocy Chłopskiej, polecono wreszcie „chłopom zawieźć len na drugie miejsce, oddalone o 10 kilometrów, gdzie przyjęto len dopiero po interwencji M. O.

Wiktor Latocha
korespondent fabryczny „Głosu"
z PMS

Nowy sprzymierzeniec obozu pokoju

Jak powstała Demokratyczna Republika Niemiecka

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Berlin — w październiku

Dla należytej oceny i właściwego zrozumienia wagi wydarzeń, które rozegrały się w Berlinie dnia 7 października i położyły podwaliny pod gmach Demokratycznej Republiki Niemieckiej, należy raz jeszcze rzucić okiem w kierunku Niemiec Zachodnich i zbliska przyjrzeć się partiom i ludziom, działającym w Bonn.

Pogrobowcy hitleryzmu

O zaczepnej postawie Adenauera pisałem już niejednokrotnie; ten tak bardzo „niepodległy" kanclerz operetkowej republiki składał uroczyste zapewnienia, że nie odda „żadnego z b. miast niemieckich" ale bez szemrania godzi się na wydawanie całego niemieckiego przemysłu w ręce amerykańskie.

Przywódca Niemieckiej Partii Prawicowej dr Miessner, ściśle sprzymierzony z katolikiem Adenauerem poszedł jeszcze dalej: oświadczył on otwarcie na konferencji prasowej, że partia jego uznaje w „ogólnych zasadach" dawny program partii hitlerowskiej, zaś obecny na tym samym posiedzeniu poseł Richter, dawny aktywista przywódcy „Sudetendeutsche" — Henleina zawołał, że „układ monachijski powinien obowiązywać na nowo".

W tym samym Bonn działa „minister dla spraw uchodźców" — Lukaschek, który w udzielonym ostatnio wywiadzie prasowym oświadczył butnie: moje ministerstwo uczyni wszystko, co tylko jest możliwe, aby umożliwić wysiedleńcom szybki powrót na te ziemie, które w roku 1938 leżały w obrębie granic niemieckich".

Odpowiedź mas ludowych siewcom szowinizmu

I otóż w dniu 7 października przeciwko i na przekór tej całej, przeżartej jadem rewizjonizmu szowinistycznej klice, powstaje na uroczystym posiedzeniu w wielkiej sali Niemieckiej Komisji Gospodarczej z woli mas robotniczych strefy radzieckiej, tworzone przez najbardziej światłych i postępowych obywateli nowe prawdziwie suwerenne państwo, „Jak głosi jego pierwszy manifest, na czoło swych zadań stawia ono walkę z podżegaczami wojennymi i zakazuje prowadzenia jakiejkolwiek propagandy wojennej w prasie lub w radio.

Państwo to bez zastrzeżeń — już w godzinie swych narodzin uznało **Odrę-Nyssę, jako granicę, łączącą dwa sąsiadujące ze sobą narody w pokojowym współżyciu**, gdyż we współpracy ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowych widzi ono zapewnienie swej własnej niepodległości i swego dobrobytu.

Akt Berliński z dnia 7 października

Akt Berliński z dnia 7 października poprzedziły dwa lata niezmordowanej, prowadzonej konsekwentnie przez Niemiecką Radę Ludową walki **o zjednoczenie kraju, o demokrację i o pokój**; nie ominięto żadnej okazji międzynarodowej, żadnego spotkania „wielkiej czwórki", żadnej konferencji w sprawie Niemiec, aby nie żądać uporczywie i niezmordowanie spełnienia układów poczdamskich, systematycznie ignorowanych przez mocarstwa zachodnie.

Niemiecka Rada Ludowa miała za sobą potężne **poparcie niemieckich mas ludowych: świadczyło o tym 15 milionów podpisów**, zebranych w plebiscycie na rzecz jedności Niemiec, przeprowadzonym w ubiegłym roku w strefie radzieckiej Niemiec i we wschodnim Berlinie. W Niemczech Zachodnich bowiem i w zachodnim Berlinie obowiązywał surowy zakaz zbierania podpisów, ba! aresztowano za to, tak wielka była obawa, aby dzieło utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i pokojowych Niemiec nie doszło do skutku.

Nawet ostatnio próbowała Niemiecka Rada Ludowa porozumienia z zachodem, wysyłając do Rady Parlamentarnej — poprzedniczki „parlamentu" w Bonn, zaproszenie na odbycie wspólnej konferencji w kwietniu br. Zaproszenie pozostało bez odpowiedzi, gdyż separatyści zachodnioniemieccy otrzymali rozkaz polecający utworzenie odrębnego „państwa", jako środkowo-europejskiej bazy wojującego imperializmu.

Zwycięstwo niemieckiej myśli postępowej

W dniu 7 października zakończono dwuletni okres walki o pokój; zakończono go zwycięstwem niemieckiej myśli postępowej, gdyż choć władza nowego państwa będzie rozciągała się praktycznie tylko na obszar wschodnich Niemiec, ale duch jego ustaw i postanowień będzie promieniował na całe Niemcy. Masy robotnicze Zachodnich Niemiec, mimo wszelkich złowrogich podszeptów, niczego bardziej nie pragną, jak chleba, spokoju i pewności jutra.

Dla nas wydarzenia w Niemczech mają specjalne znaczenie z tego względu że na czele nowej demokratycznej republiki stanęli, w przeciwieństwie do chwalców hitleryzmu z Bonn, ludzie zaprawieni w walkach rewolucyjnych, demokraci, z których niejeden sam na sobie doznał skutków reżimu faszystowskiego.

Tylko tacy ludzie mogli uznać w konstytucji „szerzenie nienawiści rasowej i religijnej, podżeganie do wojny i bojkotowanie demokratycznego ustroju" za zbrodnie przeciw państwu (art. 64). Tylko tacy ludzie stojąc twardo na gruncie układów poczdamskich, potrafią doprowadzić do rzeczywistej demilitaryzacji i denazyfikacji Niemiec i zagasić płomienie nowego „Fackelzugu" rewizjonistycznych haseł, który wyruszył z Bonn.

Sprawa przyszłości Niemiec znalazła się w dobrych rękach.

Leopold Marschak

Nowy film radziecki „Konstanty Zasłonow"



Na zdjęciu — scena w parowozowni. Hitlerowcy żądają, by Zasłonow, kierownik parowozowych brygad w parowozowni Orsza wyjaśnił przyczyny pęknięcia kotłów. (Dywersja była zorganizowana przez Zasłonowa i członków jego konspiracyjnej grupy). (Foto AR)

Wieści z kraju

W TATRACH POJAWIŁY SIĘ ORŁY

W Tatrach polskich pojawiły się dawno niewidziane orły skalne. Służba leśna Tatrzańskiego Parku Narodowego zaobserwowała dwie pary orłów na Hali Pysznej i w Dolinie Pięciu Stawów.

O istnieniu gniazd orlich po polskiej stronie Tatr świadczy również znalezienie w lesie pisklęcia orła, które wypadło z gniazda w czasie wichury.

Młode orlątko, nie umiejące jeszcze latać, chowane jest w specjalnym pomieszczeniu w budynku dyrekcji Tatrzańskiego Parku Narodowego w Zakopanem. Kiedy młody orzeł nauczy się latać, zostanie wypuszczony na wolność.

RYBACY OFIAROWALI 100 TYS. ZŁ NA ŚWIETLICĘ DLA ŻOŁNIERZY W. O. P.

Dla zadokumentowania swych uczuć dla Odrodzonego Wojska Polskiego, rybacy helscy zebrali we wrześniu rb. około **100 tys. zł, które przeznaczyli na urządzenie świetlicy i zakup biblioteki dla jednostek Wojska Ochrony Pogranicza.**

POŁOWY MORSKIE NA POMORZU ZACHODNIM

Na skutek panującej mgły na Zalewie Szczecińskim i morzu połowy ryb są chwilowo utrudnione. Niemniej rybacy przeprowadzają **połowy na ławicy kołobrzeskiej i słupskiej, natrafiając na obfite zbiorowiska ryb. Przeciętnie z jednodniowego połowu kuter przywozi 1000 kg ryb.**

ZŁOŻA SUROWCÓW OGNIOTRWAŁYCH ODKRYTO W POWIECIE OPOCZYŃSKIM

W powiecie opoczyńskim przeprowadzono w sezonie letnim rb. poszukiwania nowych złóż surowców ogniotrwałych.

Ekipy poszukiwawcze, w wyniku przeprowadzonych prac, natrafiły na bogate złoża glinki ogniotrwałej.

Dzieje bohaterskiej pracy i walki

Stalingradzka Fabryka Traktorów

im. Dzierżyńskiego

Jak zaczarowani spoglądamy na olbrzymie wrota — z których co kilka minut wyjeżdża gotowy, nowy traktor. Stalingradzka Fabryka Traktorów zdumiewa zwykłego śmiertelnika swym ogromem. Trudno wprost sobie wyobrazić, że oglądane przez nas zakłady w tak szybkim tempie powstały z gruzów. Bo hitlerowcy zamienili fabrykę w jedno rumowisko, podobnie, jak i całe miasto, lecz wystarczy jedna rozmowa z robotnikami lub majstrami, aby zrozumieć ów „cud" tak rychłego odrodzenia się zakładów.

Fabryka powstawała dwa razy. Dwa pokolenia robotników tu pracują — dwa pokolenia bohaterów, budowniczych i obrońców.

Pierwsze życie Fabryki Traktorów

Po raz pierwszy fabryka została powołana do życia **w 1928 roku.** Stalingrad stał się wówczas ośrodkiem uwagi całego kraju. Od rozwoju tej fabryki zależne były **sukcesy i rozwój kolektywizacji.** Bez traktorów bowiem nie ma budownictwa socjalistycznego na wsi.

Fabrykę zbudowali entuzjaści, młodzi inżynierowie i robotnicy z wielu miast, którzy masowo przybywali do Stalingradu. Socjalistyczne współzawodnictwo objęło niemal wszystkich robotników. Amerykańska firma projektowała jakąś pracę na 168 dni. Robotnicy postanowili wykonać ją w ciągu 58, a wykonali w przeciągu **28 dni.** Budowy fabryki nie przerywano nawet zimą — chociaż zima w Stalingradzie była w owym roku szczególnie ostra.

Do Stalingradu przyjeżdżały setki delegacji z różnych kołchozów, aby na własne oczy obejrzeć traktory. Obejrzeli, i uwierzyli.

1-go maja 1930 roku budowa fabryki została **ukończona.** Załoga otrzymała Order Sztandaru Pracy. Stalingradzka fabryka była szkołą dla wielu tysięcy młodych robotników. Tu powstawały pomysły — rodzili się racjonalizatorzy. Ciągle ulepszano typ traktorów — zwiększano produkcję. W 1932 r. przestano już importować traktory. Marzenie Lenina o 100 tysiącach traktorów ziściły się — **plan Lenina zrealizowano z olbrzymią nadwyżką.**



Traktory radzieckie pracują nietylko przy orce i siewie. Na ilustracji widzimy traktor elektryczny przystosowany specjalnie do wywożenia drzewa z odwiecznych borów.

Front wojny w fabryce

W przeciągu pierwszych **8 miesięcy wojny produkcja podwoiła się.** Robotnicy czuli się tak, jak żołnierze na froncie. Bronili swego kraju przed najazdem hitlerowskim.

W książce „Dwa życia Stalingradzkiej Fabryki Traktorów" autor podaje charakterystyczną rozmowę telefoniczną między robotnikiem Miedukowem a przyfrontowym żołnierzem Surkowym.

— **Surkow** — „Ja zniszczyłem już 113 faszystów".

— **Miedukow** — „Ja pracuję w kuźni i wyrabiam 480 procent".

— **Surkow** — „Jak w fabryce z Przysposobieniem Wojskowym?".

— **Miedukow** — „Jestem szeregowym żołnierzem. Uczę się władać karabinem".

Pracowali i uczyli się władać bronią — pracowali dla frontu i wkrótce sama fabryka stała się frontem. Robotnicy wykazali niemniej hartu, odwagi i poświęcenia od żołnierzy radzieckich na wszystkich innych frontach.

Dwa pokolenia broniły fabryki i miasta. Stary partyzant — uczestnik obrony Carycyna, mechanik Aleksy Iwanow z synem Wiktorem, mistrz Moskalew, Gonczarew i wielu innych już ranieni nie chcieli opuścić fabryki i terenu walk. W Stalingradzie zginęła podczas bitwy najlepiej pracująca w przemyśle stalowym kobieta — Olga Kowalewa.

Robotnicy zmienili warsztaty na okopy i bohatersko walczyli o swe zakłady i swe miasto. Fabryka wydała wielu bohaterów. Młodzi inżynierowie — dzieci robotnicze, okazali się świetnymi dowódcami. Fabryka pracowała, chociaż bomby padały wokół niej. Dużo było zabitych i rannych — pozostali nie przerwali pracy. Na froncie potrzebne były czołgi — ta świadomość dodawała odwagi i rodziła prawdziwych bohaterów. Niektóre oddziały fabryczne paliły się — gaszono ogień i pracowano dalej. Wreszcie po wielomiesięcznym bombardowaniu artyleryjskim i lotniczym fabryka stopniowo zamieniła się w kupę gruzów.

Drugie życie Fabryki Traktorów

2 lutego 1943 roku skończyły się operacje wojenne na froncie stalingradzkim i niemal tego samego dnia przystąpiono do odbudowy Fabryki Traktorów. Robotnicy mówią „odbudowa" i śmieją się przy tym. To nie była odbudowa ani budowa. To było zupełnie coś innego. Z każdego kąta czyhała śmierć. Fabryka była zaminowana i przedstawiała sobą kupę spalonego żelaziwa. Fabryka była śmiertelnie ranna i robotnicy, którzy ciągnęli do swych warsztatów ze wszystkich stron kraju, postanowili **przywrócić ją do życia.** Przybyli tu nie tylko dawni robotnicy. Na pomoc bohaterskiemu miastu nadciągała młodzież z całego Związku Radzieckiego. Odbudowa zakładów stała się sprawą honoru radzieckiego człowieka. Pierwsze czołgi nosiły nazwę **„Odpowiedź Stalingradu".** Za szybką swą odbudowę fabryka otrzymała order „Czerwonego Sztandaru".

* * *

Oglądamy zakłady i rozmawiamy z robotnikami. Pracuje tu wiele kobiet i młodzieży. Co druga z kobiet opowiada dzieje swego warsztatu i niemal każda robotnica czy robotnik stracił kogoś ze swej rodziny. O swej fabryce i mieście mówią z uzasadnioną dumą. Oprowadzają po przepięknych salach „Domu Kultury". Pokazują nam zdaleka, jak rosną domy mieszkalne i parki stalingradzkie. Zatrzymali wroga — zniszczyli go. Uratowali nie tylko swój kraj od barbarzyńskiego najazdu. **Uratowali także nasz kraj, naszą kulturę, nasze dzieci.**

O tym pamiętaliśmy, patrząc w skupione twarze robotników stalingradzkich.

B. Beatus.

Dzieła Lenina i Stalina-po polsku

W lipcu br. ogłoszona została **„Uchwała Komitetu Centralnego PZPR o pełnym wydaniu Dzieł Lenina i Stalina w języku polskim"**. Zgodnie z tą Uchwałą Wydawnictwo „Książka i Wiedza" winno **przystąpić natychmiast do tej pracy.** „Dzieła Lenina i Stalina — czytamy w uchwale — **stanowią bezcenną skarbnicę wiedzy marksistowsko-leninowskiej, w oparciu o którą musi dokonać się wychowanie naszych kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu-leninizmu".**

Przetłumaczenie i wydanie Dzieł Lenina i Stalina — to ogromna praca wymagająca kilkuletniego dużego wysiłku. „Książka i Wiedza" przystąpiła już do tej pracy i **do końca roku ukaże się jeden tom Dzieł Lenina („Materializm a empiriokrytycyzm") i dwa tomy Dzieł Stalina.** Ale to jest mała cząstka ogromnego dorobku Lenina i Stalina: IV rosyjskie wydanie Dzieł Lenina **zakrojone jest na 40 tomów** (dotychczas ukazało się już **25 tomów**), a z dzieł Stalina, mających objąć 16 tomów, ukazało się dotąd w języku rosyjskim **12 tomów.**

Jak przedstawia się jednak dotychczasowy polski dorobek wydawniczy Dzieł Lenina i Stalina? Wszak od pierwszej chwili uzyskania niepodległości zaczęliśmy wydawać poszczególne prace i możemy już dziś poszczycić się pewnymi rezultatami w tej dziedzinie. Możemy nawet z dumą stwierdzić, że obóz rewolucyjny w Polsce potrafił, mimo prześladowań sanacji, wydać pewną ilość Dzieł Lenina i Stalina w okresie międzywojennym. W 1925 r. w komunistycznym wydawnictwie „Książka" (w Warszawie na Kruczej) ukazała się praca **Lenina „Państwo a rewolucja"**; w roku 1930 ukazała się praca **Józefa Wissarionowicza** (aby nie narazić się na konfiskatę musiano ukryć nazwisko **Stalina**), **„Marksizm a kwestia narodowa".**

W latach 1932 — 1935 „Tom" (komunistyczna księgarnia w Warszawie na Lesznie otworzona na miejsce zlikwidowanej przez policję „Książki") wydał **4 duże tomy Lenina** z zamierzonego 6-cio tomowego wydania Dzieł wybranych. Prócz tego przenikały do Polski przez kordon Dzieła Lenina i Stalina wydawane przez Polaków w Związku Radzieckim... Jednak dopiero w Polsce Ludowej działalność wydawnicza Dzieł Lenina i Stalina nabrała prawdziwego rozmachu. Pracę tę od pierwszej chwili podjęła „Książka" najpierw w Łodzi, potem w Warszawie.

* * *

Pierwsze lata powojenne przynoszą nam szereg prac w tej dziedzinie. W r. 1945 ukazują się m. in: książki Lenina **„Dwie taktyki socjaldemokracji w rewolucji demokratycznej" i „Dziecięca choroba lewicowości w komuniźmie".** Książki te ukazują się w ogromnych — jak na polskie stosunki wydawnicze do owego czasu — nakładach: 10 — 20.000 egzemplarzy. Jednak miarą rozmachu wydawniczego w tej dziedzinie są cyfry osiągnięte w ostatnich latach. I tak np. pierwsza z wymienionych tu książek osiągnie do końca 1949 r. **200.000 egz. nakładu, a druga 270.000 egz.**

Podobnie broszura **Stalina „O materialiźmie dialektycznym i historycznym"** osiągnie do końca br. 270.000 egz. nakładu, **a Stalina „Zagadnienia leninizmu"** dojdą w końcu br. do 320.000 egz.!

Co wpłynęło na tak ogromny wzrost zainteresowania dla dzieł Lenina i Stalina szczególnie w ostatnich czasach? Decydującym czynnikiem są nasze dotychczasowe osiągnięcia we wszystkich dziedzinach życia, fakt, że przystępujemy do budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Uchwała KC stwierdza: **„Wychowanie kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu-leninizmu jest zasadniczą przesłanką wykonania wielkich zadań historycznych stojących przed PZPR".**

Osiągnięcia te sprawiły, że obserwujemy nieznany przedtem w takich rozmiarach wśród mas partyjnych, a także części bezpartyjnych pęd do podniesienia poziomu ideowego, do pogłębienia wiedzy marksistowskiej. Potężnym bodźcem w kierunku pogłębienia ideologii marksizmu-leninizmu było wydanie w Polsce (1948—1949) **„Krótkiego Kursu Historii WKP(b)" Stalina** — (dotychczas w nakładzie 1 milion 200.000 egzemplarzy!).

Odtąd wielotysięczne nakłady Dzieł Lenina i Stalina nie są już czymś niezwykłym. Ukazuje się Lenina — **„Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu"; Lenina — „Marks, Engels, Marksizm"; Lenina** zbiorek **„O związkach zawodowych"** i in., z których każda do końca br. przekroczy nakład 200 tys. egz. Poza tym wydany zostaje **Lenina** zbiorek — **„O literaturze"; Lenina — „Co robić?", Stalina — „Marksizm a kwestia narodowo-kolonialna"** (zbiór), broszura **Stalina — „Międzynarodowy charakter rewolucji październikowej"** i in.

Niektóre z wymienionych tu książek ukazały się w pięknej szacie wydawniczej. I tak wydano w pięknej, estetycznej oprawie dzieło **Stalina,** zbiór jego wykładów z r. 1924, wydane u nas w kwietniu br. z okazji 25-lecia — **„O podstawach leninizmu"**, w równie pięknej szacie ukażą się zapowiedziane na koniec br. pierwsze dwa tomy zbiorowych **Dzieł Stalina i tom Lenina**; tudzież **„Życiorys Lenina" i „Życiorys Stalina"** i inne.

W r. 1949 prócz szeregu prac **Lenina i Stalina,** które bądź to już ukazały się, bądź też ukażą się do końca roku (jak zbiorek **Lenina „Ekonomika i polityka w epoce dyktatury proletariatu"** oraz inne zbiorki: **Lenina — „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky"** i inne, **Stalina — „Anarchizm czy socjalizm"** i inne) — zaczęła ukazywać się skromna na pozór, ale bardzo cenna i pożyteczna biblioteczka pt. **„Mała Biblioteczka Marksizmu-Leninizmu".** Oddaje ona ogromne usługi studiującym Historię WKP(b). Dotychczas ukazało się 15 numerów, każdy z nich zawiera lekturę pomocniczą do któregoś z rozdziałów tej książki, każdy zaopatrzony jest w dużą ilość objaśnień, które ogromnie ułatwiają uczenie się Historii WKP(b).

Polskie pełne wydanie Dzieł Lenina to, jak powiedzieliśmy, praca zakrojona na szereg lat. Jednak, by zaznajomić się z **podstawowymi** pracami Lenina, masy pracujące Polski nie będą musiały tak długo czekać: Jeszcze przed końcem br., a najpóźniej z początkiem następnego roku ukaże się **nowe polskie wydanie Dzieł Wybranych Lenina w 2 grubych tomach (przeszło 1000 stron każdy), zawierające najważniejsze jego prace, poświęcone obronie socjalistycznej ojczyzny, prace z okresu zagranicznej interwencji zbrojnej i wojny domowej. Dzieła te ukażą się w nakładzie 100 tys. kompletów.**

W 5-ym roku Polski Ludowej możemy więc wykazać się niemałym dorobkiem w dziedzinie wydawniczej dzieł Lenina i Stalina. Stoimy jednak nadal w obliczu ogromnego zadania. Wydawanie poszczególnych dzieł klasyków marksizmu winno być nadal kontynuowane, powiada uchwała KC PZPR.

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 20 października 1949 r.
Dziś: Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna **(dzwonić tylko w wypadku pożaru).**

ADRES REDAKCJI:
R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Do pracy staje czynnik społeczny

Wyniki niedzielnej akcji

prac remontowo-budowlanych i drogowo-ziemnych

Udział czynnika społecznego w akcji remontowo - budowlanej na terenie naszego miasta, zapowiadaliśmy naszym niedzielnym artykułem. W dniu wczorajszym zamieściliśmy fragmentaryczne sprawozdanie z prac, jakie przeprowadzili w ciągu niedzieli przedstawiciele załogi Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 29. Dziś — postaramy się zamknąć całokształt obrazu wszystkich robót, jakie w dniu tym były prowadzone w Tomaszowie. Rozmach tych prac nie ulegał żadnej wątpliwości dla tych, którzy w godzinach przedpołudniowych, a na niektórych odcinkach i popołudniowych widzieli pracujące dziesiątki osób. Robotnicy tomaszowscy w dzień wolny od pracy stanęli do roboty, by nie tylko przyśpieszyć tempo prowadzonych prac, ale równocześnie przez swój udział zaoszczędzić z przeznaczonych sum poważne kwoty, które będzie można obrócić na dalsze remonty i dalszą pracę nad poprawą warunków lokalowo - mieszkalnych, nad poprawą dróg i ulic naszego miasta.

Mamy właśnie przed sobą sprawozdanie cyfrowe z wykonanych robót. Sprawozdanie, które **mówi o udziale blisko 700 ochotniczo zgłoszonych do pracy osób,** nie włączając w to lokatorów domów w których roboty były prowadzone.

Przy ul. Projektowej — 17 robotników budowlanych z PFSJ Nr 1 wyreperowało 12 metrów bieżących rynien spustowych i ułożyło 40 m. podciągów drewnianych na stronie strychowym.

Przy ul. Żymierskiego 17 — 26 robotników ułożyło 80 metrów kwadratowych polepy, wymurowało dół kloaczny i wybudowało nowe ubikacje z pustaków betonowych.

Przy ul. Grunwaldzkiej 32 — 30 robotników wymurowało dół kloaczny, rozebrało stare, murowane ściany przy ubikacjach, pokryło komórki nowym dachem, pokryło dach papą, wyreperowało 10 m. rynien spustowych, wykonało nową bramę wjazdową i wyreperowało ogrodzenia.

Roboty ciesielskie i murarskie przy remontowaniu budynków prowadzone były przy ul. Żymierskiego 21, Żymierskiego 58, Plac Kościuszki 10, 13 i 27, przy ul. Zgorzelickiej 9.

W posesji przy ul. Fabrycznej Nr 3 — 21 robotników z PZPW Nr 27 wykończyło dach nad pralnią, pokryło go papą i zasmarowało smołą, nasmołowano dach oficyny, wyreperowano, pokryto papą i nasmołowano dach budynku frontowego, wyremontowano komórki, ułożono wjazd z gruzu — betonu. Równolegle do tych prac — pracowali w ciągu dnia — robotnicy warsztatów miejskich i magazynów, betoniarni miejskiej, robotnicy plantacji miejskich.

Osobnym odcinkiem były roboty drogowe - ziemne, w których wzięło udział 438 osób z następujących urzędów i instytucji — **Zarząd Miejski, Urząd Zatrudnienia, Urząd Pocztowy, Skarbowy, Ubezpieczalnia, PUR, Narodowy Bank Polski, Państwowy Bank Rolny, PCH, PSS, Inspektorat Pracy, Centrala Handlu Chemicznego, Związek Pracowników Finansowych, PZGS, brukarze i robotnicy Zarządu Miejskiego, robotnicy Betoniarni Miejskiej, członkowie Stronnictwa Ludowego i członkowie Miejskiej Rady Narodowej.**

Co zrobiono?

Też cyfry: na ul. Nowowiejskiej ułożono 10 metrów kwadratowych bruku, zerwano 400 metrów kwadratowych starego bruku, ułożono 100 m bieżących krawężnika, przeniesiono 100 m. bieżących toru kolejki wąskotorowej, przywieziono 50 metrów sześciennych kamienia z ul. Głównej, przywieziono 100 m. sześciennych piasku.

Na ul. Garbarskiej — zerwano 300 metrów kwadratowych bruku, rozplantowano 1.000 metrów sześciennych piasku, ułożono 20 m. sześciennych kamienia pod plantację.

Na ul. Głównej ułożono 100 m. kwadratowych płyt chodnikowych.

I to są tylko cyfry. Może suche cyfry, do których dorzucić można by jeszcze jedną, że na różnych odcinkach okres pracy trwał od 8 do 10 godzin.

Ale w cyfrach tych tkwi głęboki sens społeczny i polityczny. Na momenty te zwrócono szczególną uwagę w czasie wiecu, jaki na zakończenie robót odbył się na miejscu pracy przy ul. Nowowiejskiej. W przemówieniach, jakie wygłosili: prezydent miasta **tow. Mazurek**, I-szy sekretarz Miejskiego Komitetu PZPR **tow. Balcerski** i przewodniczący MRN — **tow. Zieliński, podkreślając znaczenie bezinteresownego udziału w pracach setek osób spośród świata pracy — mówcy stwierdzili, iż właśnie w ten sposób, właśnie taką postawą dajemy odpowiedź na szczucia i podżegania wojenne, że właśnie pracą, naszą pracą wnosimy wkład w ogólnoświatową walkę o pokój.**

Akcja niedzielna nie była pierwszą tego rodzaju akcją na terenie Tomaszowa i nie była ostatnią. Jeszcze nie raz staniemy do pracy dla naszego wspólnego dobra. A poświęcając swój wolny czas dla ogólnospołecznych robót, pamiętajmy zawsze o tym ich podwójnym aspekcie: społecznym i politycznym.

Pierwszy numer — słabiutki

Samorządowców stać na lepszą gazetkę ścienną

Gazetki ścienne w ciągu ostatniego roku zdobyły sobie pełne prawo obywatelstwa w zakładach przemysłowych naszego miasta, nie obejmując jednak swym zasięgiem jeszcze biur i urzędów. Piszemy — pełne prawo i to nie tylko w sensie ich bardziej czy mniej regularnych czasokresów ukazywania się, ale i to przede wszystkim — w sensie udziału w rozwiązywaniu zagadnień terenowych, zagadnień wewnętrznych fabryk i życia fabrycznego, rozładowywania, nie rzadko, atmosfery na zakładzie, udziału we współodpowiedzialności za zakład, jego życie, jego produkcję czy jego załogę. Choć często jeszcze bardzo ostrożnie i bardzo nieśmiało, w poszczególnych wypadkach — ścienne gazetki za pośrednictwem których może wyjawiać swe opinie i spostrzeżenia każdy członek załogi — stały się i stają poważnym instrumentem w akcji harmonizowania stosunków wewnątrz fabrycznych, w akcji ogólnej troski o produkcję i warunki, w jakich produkcja się odbywa.

Gazetki nie obejmowały swym zasięgiem, jak to na wstępie wspomnieliśmy, biur i urzędów. Ale czy to znaczy, że w instytucjach tych gazetki nie mają racji bytu? Czy i w nich nie mogą spełniać swej pozytywnej, mobilizującej, a z drugiej strony likwidującej braki i niedociągnięcia roli? Mogą!

Toteż w ostatnim okresie i na ten odcinek zwrócono w szeroko zakrojonej akcji uwagę. Ostatnio do wydawania gazetek ściennych przystąpiły biura i instytucje

Onegdaj — mieliśmy możność zapoznać się z pierwszym numerem gaze[illegible], jaką rozpoczęli wydawać pracownicy Zarządu Miejskiego, a która zgodnie z tytułem, jest gazetką pracowników samorządu terytorialnego.

I od razu powiedzmy sobie — że ten pierwszy numer nie wypadł najlepiej, a mówiąc szczerze — to wypadł zupełnie blado i słabo Nie tylko dlatego, że po samorządowcach spodziewaliśmy się i wolno nam się spodziewać czegoś naprawdę lepszego i postawionego na określonym poziomie ale przede wszystkim dlatego, iż na podstawie tego numeru wydawać się może, że przez powołany Komitet Redakcyjny nie zostały właściwie zrozumiane zadania i cele, jakie przed gazetkami ściennymi zostały postawione.

Bo cóż znajdujemy w pierwszym numerze?

Na czterech kartkach — cztery artykuły. Chociaż właściwie — to nawet nie cztery artykuły. Bo trudno nazwać artykułem sprawozdanie z akcji kapitalnych remontów prowadzonych obecnie w Tomaszowie, trudno nazwać artykułem sprawozdanie z akcji Miesiąca Odbudowy Stolicy, a i informacje, mówiące ilu urzędników i robotników, ile kobiet i mężczyzn pracuje w Zarządzie Miejskim — też nie mogą być pod to miano podciągnięte.

Pozostaje więc jeden jedyny artykulik, artykulik rzeczowy i słuszny, w którym autor ujawnia swój stosunek do odbytego niedawno na Węgrzech procesu Rajka. I to wszystko. Reszta tablicy świeci pustką i czytelnik nie może się oprzeć wrażeniu, że jednak ten pierwszy numer był robiony, bo trzeba go było zrobić, był robiony — bo tak kazano, no i przy pomocy ułatwień, idąc po linii najmniejszego oporu — zalecenie wykonano.

I przede wszystkim. Dla kogo jest gazetka?

Gazetka jest redagowana przez samorządowców i przeznaczona dla samorządowców. Winna mówić i pisać o sprawach ich obchodzących, o ich pracy, o ich osiągnięciach i o niedomaganiach, których chyba jest jeszcze w Zarządzie Miejskim niemało.

Czyż nie można pisać o pracy, o pracownikach — tak jak w fabrycznych gazetkach piszemy, o zagadnieniach produkcyjnych o najlepszych robotnikach, piętnując równocześnie tych którzy hamują pracę? Czyż na terenie Zarządu nie ma zagadnień produkcyjnych, choć ta produkcja, jest urzędowaniem i wykonywana jest przy biurku i nie liczy się w metrach i kilogramach? Czy w Zarządzie nie ma dobrych i złych pracowników? Czy zagadnienie biurokracji i walki z nią — nie winno znaleźć odbicia w artykułach zainteresowanych? Czy pracownicy Zarządu nie widzą możliwości i dróg, które by usprawniły tok ich pracy? Czy na terenie Zarządu nie pracują organizacje społeczne, czy nie ma Podstawowej Organizacji Partyjnej, czy chociażby zagadnienia związkowe nie winny i nie mogą stać się tematem artykułów, dyskusji i spostrzeżeń ujętych w formę krótkich notatek i artykulików?

Listę tych pytań można by jeszcze przedłużyć, gdyż tematów i zagadnień, jakie stoją przed gazetką ścienną w tego rodzaju instytucji, jest bardzo dużo. Trzeba tylko je widzieć i odważnie, uczciwie o nich pisać

Być może że towarzysze z Kolegium Redakcyjnego nie zostali w dostateczny sposób poinstruowani i stąd ten niezbyt udany numer.

I jeszcze jedno. Odnosi się wrażenie, że pierwszy numer redagowany był przez zbyt szczupły zespół redakcyjny. Że w jego redagowaniu nie brało udziału więcej niż trzy osoby. A to też jest błędem, którego należy strzec się jak ognia od pierwszej chwili Do pracy należy wciągnąć jak najszerszy kolektyw i tylko od pomysłowości i energii Komitetu Redakcyjnego uzależnione jest, ile osób będzie współpracowało z gazetką.

Te wszystkie uwagi chcielibyśmy, by towarzysze z Zarządu przyjęli jako objaw naszej troski o gazetki ścienne w ogóle, a o ich gazetkę w szczególności. Bo przecież stać ich na coś lepszego i to znacznie lepszego. I sądzimy, że następny numer — będzie znacznie lepszy.

Dorożkarze tłumaczą się

W związku z felietonem, drukowanym przed kilkoma dniami i listem, opublikowanym w ubiegłym tygodniu, a mówiącym (tak, jak i felieton) o niemożności korzystania z dorożek, mimo, iż stoją one na postoju przy Placu Kościuszki — Wydział Administracyjny Zarządu Miejskiego przeprowadził w wymienionych sprawach dochodzenia, które wykazały, iż w wypadku, o którym mówił list naszego czytelnika — właściciele dorożek formalnie byli w porządku, na dowód czego przynieśli piśmienne zaświadczenia, iż w wymienionym dniu byli zamówieni na godzinę 17, co spowodowało o godz. 16.30 odmowę jazdy na dworzec. Tego rodzaju sytuacja powtarza się w każdą sobotę w związku z wszelkiego rodzaju uroczystościami rodzinnymi (śluby!), toteż radzimy podążającym w ten dzień na dworzec z góry rezygnować z dorożek w godzinach między 16 i 19.

Właściciel dorożki wymienionej w felietonie, również próbował tłumaczyć się, że był zamówionym, choć argumentu tego nie przytaczał w momencie, gdy autor felietonu prosił o jazdę na dworzec.

Mamy nadzieję, że w wyniku przeprowadzonego dochodzenia — właściciele tych jedynych środków lokomocji, jakimi są dorożki — będą w przyszłości bardziej oględni przy odmowach jazdy na dworzec kolejowy.

Ze sportu

Wyniki marszów jesiennych

95 proc. uczestników zdobyło odznaki wybitne

W dniu 16 października odbyły się w Tomaszowie Maz. masowe marsze szlakami zwycięstw.

Zawody poprzedzone zostały częścią oficjalną, na którą złożyły się przemówienia przedstawiciela Komitetu Obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej mec. Dębowskiego oraz przedstawiciela ZMP — Czechowicza.

W konkurencji kobiet uzyskano następujące wyniki:

Marsz 2.500 m. dla dziewcząt 11—12 lat — I m. Olas, II m. Bińczyk obie II szk. Ogól.

Marsz 2.500 m. 13—14 lat I m. Pawełkiewicz B. Szk. Podst. Nr 6, II m. Leksińska B. Szk. Podst. Nr 9.

Marsz 5.000 m. (18—19 lat) I m. Szymczyk L., II m. Korzonek J. obie Gimn. Przemysł.

W konkurencji męskiej:

Marsz 2.500 m. (11—12 lat) I m. Pacewicz A. II m. Kołodziejczyk R.

Marsz 2.500 m. (13—14 lat) I m. Kornacki H. II m. Zasłona W. obaj I szkoła Ogól.

Marszobieg 5.000 m. (15—17 lat) I m. Kocik W. II m. Siechowski W. obaj Szk. Wieczorowa dla Dor.

Marszobieg 8.000 m. (18—19 lat) I m. Federowicz A. II m. Szymczak T., obaj „Włókniarz".

Marszobieg 10.000 m. (powyżej 20 lat) I m. Frankiewicz M. „Włókniarz" II m. Górecki A. „Gwardia".

Ogółem startowało 1060 osób, ukończyło konkurencje 1051 osób.

Kobiet startowało — 350, ukończyło marsze — 347. Mężczyzn startowało — 710, ukończyło marsze i marszobiegi — 704.

Normy wybitne uzyskało 314 kobiet i 668 mężczyzn, co stanowi 92,6 proc. startujących.

Liceum Wychowawczyń Przedszkoli oraz Liceum Pedagogiczne przeprowadziły marsze w dniu 17 10. b. r.

Liceum Wychowawczyń Przedszkoli zgłosiło na starcie ogółem 94 dziewcząt w trzech grupach wiekowych. Wszystkie startujące — marsze ukończyły i uzyskały normy wybitne, co jest swego rodzaju rekordem.

Osiągnięto następujące wyniki:

Grupa marsz 2.500 m. (11—12 lat) 1 m. Goździk A. 2 m. Krajewska A.

Marsz 2.500 m. (13—14 lat) 1 m. Piotrkowska Z. 2 m. Gwadera W.

Marsz 3.000 m. (15—17 lat) 1 m. Wawrzyńczyk C. 2 m. Goska Z.

Z Liceum Pedagogicznego startowało 128 dziewcząt i 142 chłopców. Marsze ukończyły wszystkie dziewczęta i wszystkie uzyskały normy „wybitne".

Z chłopców marsze i marszobiegi ukończyło — 133, normy wybitne uzyskało — 131.

Poszczególne wyniki (dziewczęta):

Marsz 2.500 m. (11—12 lat) 1 m. Kaczmarek D. 2 m. Kowalska H.

Marsz 2.500 m. (13—14 lat) 1 m. Śliwińska 2 m. Drabczyk.

Marsz 3.000 m. (15—17 lat) 1 m. Ostrowska 2 m. Zarychita.

Marsz 5.000 m. (18—19 lat) 1 m. Strójna, 2 m. Witkowska.

Marsz 5.000 m. (20—25 lat) 1 m. Szczygielniak, 2 m. Chmielewska.

Chłopcy uzyskali nast. wyniki:

Marszobieg 5.000 m. (15—17 lat) 1 m. Chylak M. 2 m. Łyszkowicz Z.

Marszobieg 8.000 m. (18—19 lat) 1 m. Socha, 2 m. Wawrzyńczyk.

Marszobieg 10.000 m. (20-29 lat) 1 m. Batros, 2 m. Niciak.

BILANS DOTYCHCZASOWYCH WYNIKÓW ILOŚCIOWYCH MARSZÓW JESIENNYCH W TOMASZOWIE MAZ.

Na terenie naszego miasta startowało w dniach 16 i 17 b. m. ogółem 1424 osób, marsze i marszobiegi ukończyło 1406 osób a normy „wybitne" uzyskało 1335 osób, co stanowi około 95 procent kończących marsze i marszobiegi.

KOMUNIKAT KOMITETU MARSZÓW JESIENNYCH.

Komunikat Komitetu Marszów Jesiennych podaje do wiadomości, że szkoły, organizacje, kluby i tp., które nie były w stanie przeprowadzić marszów jesiennych w dn. 16. 10. 49. r. winny zorganizować je w ciągu października po uzgodnieniu z Pow. Inspektoratem K. F. — ul. Armii Ludowej 15, tel. 246.

Rawa Mazowiecka

Seminarium dla wykładowców

szkolenia partyjnego

Dnia 16.10. br. w Rawie Mazowieckiej odbyła się konferencja wykładowców i opiekunów kursów szkolenia powszechnego z całego powiatu.

Na wstępie tow. Biernacki — przedstawiciel Wojewódzkiej Komisji Szkoleniowej zapoznał zebranych z wytycznymi Partii na odcinku szkolenia kadr partyjnych. W pierwszej fazie szkolenia obejmowani są aktywiści partyjni i działacze w mieście i na wsi.

Tow. Biernacki omówił zadania i obowiązki ciążące na wykładowcach. Wykładowcy winni przerabiać i posługiwać się podręcznikami traktującymi poruszane zagadnienie obszerniej. Nauka odbywać się będzie na kursach powszechnego szkolenia raz na tydzień, a w miarę potrzeby dwa razy. Kursy trwać będą przez cały okres zimowy. Przedmiot nauki podawany winien być słuchaczom w żywym słowie w formie referatu. W ostatecznym wypadku można stosować na lekcjach czytanie odpowiednich broszur i skryptów. Na kursach, oprócz wykładów, należy omawiać aktualne zagadnienia polityczne i gospodarcze.

Po omówieniu zasad metodycznych nauczania, nastąpiło seminarium dla wykładowców. Na seminarium przerobiono główne i charakterystyczne cechy poszczególnych formacji rozwoju społeczeństwa. Dyskusja była ożywiona i utrzymywana na wysokim poziomie, głos w niej zabierało wielu towarzyszy.

Dyskusja, jaka toczyła się podczas seminarium, daje gwarancję, iż wykłady na kursach będą na poziomie i wzbudzą one ciekawość słuchaczy i powszechne zainteresowanie.

Na półce z książkami

Wydawana od dłuższego czasu przez Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych „Biblioteka Przyrodnicza“, licząca już około pięćdziesiąt pozycji — wzbogaciła się ostatnio o dwa interesujące tomy. Tom pierwszy to książka K. M. Zawadskiego o Iwanie Miczurinie, będąca odbitką odczytu wygłoszonego przez autora w Leningradzie w roku ubiegłym. Książka daje zwięzły obraz poczynań i osiągnięć wielkiego reformatora przyrody — jakim był Miczurin. Ukazuje się w samą porę! Szeroki ogół naszego społeczeństwa pozna w niej dzieje i prace człowieka, który dokonał prawdziwej rewolucji w naszych pojęciach o przyrodzie.

Następny tomik to praca prof. Jana Dembowskiego o Darwinie. Książka w sposób przystępny zapoznaje nas z życiem i pracą Karola Darwina — tej wyjątkowej postaci w dziejach rewolucyjnej myśli ludzkiej.

Teatr

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart“, w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

TEATR „OSA“ — Traugutta 1

Codziennie o godz. 19.30, w niedziele i święta o godz. 16 i 19,30 „KRAWIEC W ZAMKU“. Ostatnie dni!

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36.

„KLUB KAWALERÓW“. Przedstawienie szkolne. Początek o godz. 18,30. Passe Partout nieważne.

CYRK NR 1
(Plac Leonarda) pod dyr. Din-Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

Kina

ADRIA (Stalina 1) — „Urwis Gawroche“; ceny biletów po 50 i 25 zl — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodz. od lat 8.

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Jasna Droga“ — godz. 17, 19, 21; film dozwolony dla młodz. od lat 14.

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Dni Zdrady“ — godz. 18, 20; film dozwolony dla młodz. od lat 14.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 44“ — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2-4) — dla młodz. „Urwis Gawroche“ — godz. 16, 18, 20.

MUZA (Pabianicka 173) — „Powrót do Domu“ — godz. 18, 20! film dozwolony dla młodz. od lat 7.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Jasna Droga“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodz. od lat 14.

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Złoty Róg“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodz. od lat 14.

ROMA (Rzgowska 84) — „Muzyka i Miłość“ — godz. 18, 20; film dozwolony dla młodz. od lat 10.

REKORD (Rzgowska 2) — dla młodzieży „Młodzi Idą“ — godz. 16. „Ostatnia Noc“ — godz. 18, 20; film dozowolny dla młodz. od lat 14.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — dla młodz. „Świat się Śmieje“ — godz. 16-ta. „Tragiczny Pościg“ — godz. 18, 20; film dozwolony dla młodz. od lat 18.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bokserzy“ — godz. 18, 20; film dozwolony dla młodz. od lat 7.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Pan Nowak“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodz. od lat 14.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Zwariowane Lotnisko“ — godz. 16, 18, 20; film dozwolony dla młodz. od lat 7.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Wilcze Doły“ — godz. 16, 18.30, 21; film dozwolony dla młodz. od lat 14.

WISŁA (Daszyńskiego 1) — Kino nieczynne z powodu remontu.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wilcze Doły“ — godz. 15, 17,30, 20; film dozwolony dla młodz. od lat 14.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Kariera“ — godz. 16.30, 18.30, 20.30; film dozwolony dla młodz. od lat 14.

WIĘKSZE WYGRANE

57 LOTERII

2-gi dzień ciągnienia II-ej klasy

Wygrana 500.000 zł padła na Nr 56971.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 2999 16748 19276 30217 32986 33407 38556 54702 62388 62518 70974.

Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr 637 7640 8286 12832 31961 37750 43945 47251 48419 51520 59421 63646 74044 74186 82272 84881 96203 96958 98520.

Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr 530 1004 4677 5647 7601 8922 13589 19269 21918 35181 36239 43054 43096 43228 45025 46386 46941 48962 54575 55975 64050 67772 72158 72810 73034 73602 78247 78601 82416 86615 87902 91754 93018 93866 94848 97734 98599 99441.

Radio

11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12,04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12,20 Przerwa. 13,25 Program dnia, 13,30 Muzyka obiadowa. 14,00 Kronika bułgarska 14,15 (Ł) Komunikaty, 14,20 (Ł) „Zimowe porządki“ — pogadanka J. Wolskiej 14,30 (Ł) Muzyka lekka, 14,50 (Ł) „Sprawy naszego miasta“. 14,55 Muzyka rosyjska. 15,30 „Śpiewamy piosenki“ — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 15,50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 16,20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16,25 Arie i pieśni polskich i rosyjskich kompozytorów w wyk. H. Korff-Kaweckiej — śpiew, przy fortep. Al. Tarski. 16,45 (Ł) „Co słychać w szkolnej gromadzie“ — aud. w opracowaniu H. Ożogowskiej. 17.00 „Słuchamy muzyki“ — audycja w oprac. W, Rudzińskiego 17,35 (Ł) „Śpiewamy pieśni młodzieżowe“ — audycja słowno-muzyczna dla młodzieży w oprac, mgr. M. Drobnera. 18,00 Audycja „Z kraju i ze świata“ 18,15 Muzyka ludowa 18,40 „Wszechnica Radiowa“ kurs I — wykład z cyklu: „Przyroda ożywiona“. 19,00 „Jak pracuje Biblioteka Narodowa“ — reportaż, 19,15 Słuchowisko p. t. „Kredowe Koło“ — śpiewogra chińska z 11 wieku. 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. 20,40 „Skrzynka muzyczna“ — audycja w oprac. dr Zb, Liebhardta 21,00 Koncert muzyki radzieckiej. 21,40 „Niziny“ — 5 odc. powieści E. Orzeszkowej. 22.00 (Ł) Rezerwa 22,13 (Ł) Progr. lok. na jutro, 22,15 Muzyka ludowa w wykonaniu orkiestry chóru i solistów. Transmisja do Czechosłowacji. 23,00 OSTATNIE WIADOMOŚCI 23,10 Program na jutro. 23,15 Muzyka kameralna Bethovena. 24,00 (Ł) Koncert życzeń, 0,59 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Hallo! Mówi Moskwa!

Radio moskiewskie nadaje codziennie trzy audycje w języku polskim (według czasu polskiego):

Pierwsza audycja od godziny 16.30 do godziny 17.14 na falach 25,23, 25,47 oraz na fali 30,67 metra.

Druga audycja od godziny 20.30 do godziny 20.59 na falach 374,4 i 1.115 metrów.

Trzecia audycja od godziny 22.00 do godziny 22.28 na falach 31,65 i 1.115 metrów.

Codziennie prócz niedziel, w pierwszej audycji lekcje języka rosyjskiego. W niedzielę od godziny 15.15 do godziny 15.59 na falach 25,23, 30,67 i 31,65 — koncert. Prócz tego koncerty odbywają się w środy od godziny 22.45 do godziny 23.29 na falach 25,21, 30,74 i 1.115 metrów.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Co nam przyniesie przedostatnia niedziela ligowa?

Ostatnie wyniki spotkań ligowych wyjaśniły już częściowo sytuację. Wisła odsunęła się od swego lokalnego rywala — Cracovii. Z pierwszej ligi państwowej spadną Polonia (Bytom) i Lechia (Gdańsk).

W nadchodzącą niedzielę, 23 bm. odbędą się już przedostatnie mecze ligowe.

WISŁA SIĘGA PO TYTUŁ MISTRZA

Wisła podejmować będzie Ruch, który najprawdopodobniej ulegnie gospodarzom, torując im w ten sposób drogę do zaszczytnego tytułu mistrza Polski, który to tytuł „wiślakom“ wydzierano zawsze w ostatniej chwili. Tym razem chyba sympatyczni „wiślacy“ zdobędą miano najlepszej drużyny w Polsce.

POLONIA MA SILNEGO PRZECIWNIKA

Polonia stołeczna rozegra mecz z Cracovią. Może uda się kolejarzom zwyciężyć krakowian i zamienić się z nimi miejscami.

NIEPEWNA POZYCJA KOLEJARZA Z POZNANIA

Kolejarz z Poznania gra z Górnikiem. I tutaj może gospodarze zmuszą gości do kapitulacji.

STAWIAMY NA WARTĘ

AKS nie uchodzi za faworyta w spotkaniu z Wartą. Typujemy na zwycięzcę zespół poznański.

DWA PUNKTY POWINNI RÓWNIEŻ ZDOBYĆ ŁODZIANIE

Łodzianie grają w Bytomiu z tamtejszą Polonią. Po ostatnim meczu z Kolejarzem ŁKS Włókniarz ma stuprocentowe szanse na zwycięstwo.

TU SPRAWA JUŻ PRZESĄDZONA...

Lechia w niedzielę spotka się z Legią. Gdańszczan już nic nie uratuje. Nawet zwycięstwo z wojskowymi, w co, mówiąc nawiasem, mocno wątpimy. Idzie tylko o to, w jakim stopniu wygrają warszawianie w Gdańsku.

HOROSKOPY HOROSKOPAMI — A NIESPODZIANKI NIESPODZIANKAMI

Oczywiście nie są wykluczone niespodzianki, jednak będzie ich chyba mniej, niż bywało dotychczas.

Uroczysta Akademia Sportowa

W związku z trwającym Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Rada Kultury Fizycznej i Sportu ORZZ w Łodzi organizuje UROCZYSTĄ AKADEMIĘ SPORTOWĄ, która odbędzie się w sobotę, dnia 22. 10. 1949 r., o godz, 19 w sali teatru „Melodram“, ul. Traugutta 18.

Na program akademii złożą się: przemówienie dyr. WUKF oraz po części oficjalnej bogata część artystyczna.

Na akademię, Rada Kultury Fizycznej i Sportu zaprasza wszystkich działaczy sportowych i czynnych sportowców.

Lekkoatleci łódzcy kończą sezon biegami na przełaj

Lekkoatleci łódzcy, zgodnie z tradycją przystępują 23 października do zakończenia swojego sezonu biegami na przełaj.

Sezon ubiegły (w którym Związek obchodził 25-lecie) — stał się dla ŁOZLA punktem przełomowym pod każdym względem. Każdy bezstronny obserwator stwierdzić musi, że piękna ta gałąź sportu ruszyła nareszcie u nas z martwego punktu. Stało się to przede wszystkim dlatego, że GUKF wyszedł z założenia, iż lekkoatletyka w Polsce Ludowej musi być podstawową dyscypliną sportową każdego klubu. Z tego też tytułu otoczona ona została troskliwą opieką ze strony najwyższych czynników państwowych.

Jakkolwiek Zarząd ŁOZLA miał utrudnioną pracę, bo oprócz normalnych swoich czynności, musiał pracować za niektórych członków, którzy nie interesowali się sprawami powierzonych im zadań i obowiązków — to jednak z wielką radością musimy podkreślić, że właśnie dzięki tej szczupłej garstce działaczy i entuzjastów, w lekkoatletyce łódzkiej zrobiono bardzo duży krok naprzód. Wyrazem dobrze wykonanej pracy przez ŁOZLA — były przeprowadzone w Łodzi zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Polski, zawody o mistrzostwo Okręgu oraz zawody propagandowe.

Poszczególne kluby i zrzeszenia sportowe wykazały się również pozytywną pracą na tym odcinku.

Zorganizowane przez ZS „Włókniarz“ zawody z LZS-ami w Łodzi były doskonałym przykładem współpracy miasta ze wsią na odcinku sportowym. Trójmecz lekkoatletyczny juniorów: Kolejarz (Poznań) — ŁKS „Włókniarz“ — Chemia (Łódź), wykazał wysoki poziom reprezentowany przez naszych juniorów. Trójmecz seniorów: Chemia — ŁKS „Włókniarz“ i „Spójnia“ dostatecznie przekonał nas o tym, że lekkoatletyka w naszym Okręgu ruszyła. Jeśli dodamy do tego fakt, iż w jednym dniu i o jednej godzinie odbywały się w Łodzi dwa trójmecze na różnych boiskach, to jest to również dowodem, że umasowienie tej dziedziny sportu staje się zagadnieniem b. poważnym zarówno dla klubów, jak i dla ŁOZLA.

Dużą prężnością organizacyjną w terenie wykazał się ZS „Związkowiec“ organizując kilkanaście imprez lekkoatletycznych w Tomaszowie Mazowieckim, Sieradzu, Piotrkowie, a nawet i w małych wioskach. Sekcja lekkoatletyczna „Widzewa“ dała również znak życia o sobie, organizując kilka ciekawych imprez na swoim boisku. Wiemy o tym, że i Zgierz nie pozostawał w tyle, ale zarówno „Boruta“ jak i tamtejszy „Włókniarz“.

Końcowym, silniejszym akordem w naszym sezonie lekkoatletycznym był mecz pomiędzy Polską Środkową a Polską Zachodnią. Zawody te wypadły interesująco i jeszcze bardziej utrwaliły pozycję lekkoatletyki w Łodzi.

Biegi na przełaj zamkną tegoroczny bogaty w imprezy sezon letni naszych lekkoatletów i pozwolą nam na uczynienie końcowego ogólnego bilansu tej dyscypliny sportu, której rozkwit wszystkim tak bardzo leży na sercu.

Biegi na przełaj odbędą się w Parku Ludowym, i będą imprezą masową, gdyż startować w nich będą juniorzy, seniorzy i kobiety zarówno stowarzyszeni jak i niestowarzyszeni. Zgłoszenia do biegów przyjmuje ŁOZLA do soboty, godzina 18.

Nauczyciel boksu czy nauczyciel gimnastyki

Odpowiedź na to ciekawe pytanie da nam b. mistrz Europy w boksie **Aleksander Polus** w artykule dyskusyjnym p. t. **„W trosce o przyszłość boksu polskiego“**, którego druk rozpoczniemy w tych dniach na łamach Głosu“.

Nasi piłkarze w ostrym pogotowiu przed międzypaństwowymi meczami z Czechosłowacią

Kapitanat sportowy PZPN powołał 32 piłkarzy, z których wyłonione zostaną dwie reprezentacje Polski na międzypaństwowe mecze z Czechosłowacją w Witkowicach i Poznaniu (30 bm.):

Bramkarze: Jurowicz („Wisła“), Rybicki („Cracovia“), Borucz („Polonia“ Warszawa), Skromny („Legia“), Krystkowiak („Warta“);

Obrońcy — Gędłek („Cracovia“), Wołosz („Polonia“ Warszawa), Flanek („Wisła“), Serafin („Legia“), Sobkowiak („Kolejarz“), Barwiński („Tarnovia“).

Pomocnicy — **Parpan** („Cracovia“) Jabłoński II („Cracovia“), Słoma („Kolejarz“), Suszczyk („Ruch“), Duda („Naprzód“ Lipiny), Wieczorek („Górnik“ Szombierki), Legutko („Wisła“), Skrzypniak („Warta“);

Napastnicy — Świcarz („Polonia“ Warszawa), Kohut („Wisła“), Mordarski („Legia“), Czapczyk („Kolejarz“), Białas („Kolejarz“), Wojciechowski II („Kolejarz“), Alszer („Ruch“), Hogendorf (ŁKS), Patkolo (ŁKS), Baran (ŁKS), Łącz (ŁKS) Wiśniewski („Polonia“ Warszawa), Cieślik („Ruch“).

Wymienieni zawodnicy, z wyjątkiem piłkarzy poznańskich („Warty“ i „Kolejarza“), którzy przewidziani są do II reprezentacji, zbiorą się w dniu 25 bm. w kasynie huty Batory w Chorzowie. Wyjazd pierwszej drużyny do Witkowic nastąpi w piątek, 28 bm. W tym samym dniu zawodnicy, wyznaczeni do II reprezentacji, udadzą się do Poznania.

Równocześnie kapitanat sportowy PZPN-u powołał 19 juniorów z których zmontowana zostanie reprezentacja Polski na mecz z juniorami Czechosłowacji, który odbędzie się 31 bm. w Pradze. Z Łodzi powołany został tylko Bilewicz z Kolejarza.

Debisz na ringu warszawskim



W międzynarodowym meczu pięściarskim Praga-Warszawa, który jak wiadomo żakończył się wysokim zwycięstwem Warszawy 12 : 4, w drużynie warszawskiej walczył młody pięściarz łódzki Debisz.

Łodzianin zwyciężył na punkty Czechosłowaka Czernego, a piękną swą walką zdobył sobie uznanie publiczności i prasy warszawskiej.

Na zdjęciu fragment walki Czerny—Debisz. (Debisz po prawej stronie).

Wszyscy piłkarze śląscy w szeregach Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej

Na ostatnim zebraniu zarządu Śl. OZPN zapadła jednogłośnie uchwała, że wszyscy piłkarze śląscy zgłaszają akces do szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej.

W powziętej uchwale czytamy m. in: „Przystępując do TPPR chcemy zamanifestować swą jedność ze sportowcami narodów radzieckich, uważając, że przyjaźń sportowców stanowi ważne ogniwo, łączące oba narody“.

Walne zebranie WŁ.Z.K.S. „Naprzód“

Zarząd WŁZKS „Naprzód“ zawiadamia, że dnia 22 października 1949 r. o godz. 14 w pierwszym terminie, a o godz. 14,30 w drugim terminie odbędzie się **Walne Zebranie** członków klubu w świetlicy PZPB w Rudzie Pabianickiej.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55 tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa“.
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa“ Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
D-05421

W. Ażajew 293

Daleko od Moskwy

„Miły Alosza, — mówił Kuźma Kuźmycz, — pamiętaj: człowiek powinien być zawsze z siebie niezadowolony. Nigdy nie mów, że okoliczności złożyły się na twe niepowodzenia, zwal winę tylko na siebie... Nie uspakajaj się, niech dusza twoja nie starzeje się i nie stygnie. Niechaj łatwo przystępne drobne przyjemności nie przesłaniają ci bardziej trudnych i odległych, wielkich radości“.

Żar wczesnego lata wpadał przez okna razem z oszałamiającym aromatem kwiatów. Aleksemu zaś wydawało się, że za oknem nadal trwa zima, że szaleje śnieżna burza; kurczył się od chłodu i śpiesznie wychodził z gabinetu.

Muza Filipowna ujrzawszy go, śpieszyła podzielić się z nim radosną nowiną: znalazła się wreszcie Natoczka. Mieszka w Czelabińsku, otrzymała pokój. Stara kobieta pokazywała plan pokoju, własnoręcznie narysowany przez Natoczkę, która dopisała u dołu: „Tu stoi stół, tu łóżko, tu ziemniaki — aż całe trzy worki“.

I wszyscy starali się w jakikolwiek sposób rozerwać go i rozweselić. Jednakże w tych chwilach słabości i niemocy pragnął gorąco widzieć tylko trzy osoby: Załkinda, Żenię i Pietkę. Nikogo jednak z nich nie było. Załkind nie powrócił jeszcze z Rubieżańska, gdzie oczekiwano go z dnia na dzień. Żenię Greczkin wysłał na drugi punkt wraz z brygadą, celem wykrycia przyczyn ogromnego zużycia roboczej siły. Pieti Gudkin był już prawdopodobnie w drodze do Nowińska.

Beridze nie zapomniał o Aleksym i starał się ściągnąć go do siebie, gdzie w pokoju Olgi leżała chora Tania. I chociaż współczucie Jerzego i Tani było najszczersze, chociaż gorąco pragnęli mu dopomóc — przebywanie w ich towarzystwie było ponad jego siły. Nie mogli ukryć swego szczęścia, które tworzyło wokół nich szczególną atmosferę. Każde słowo i każdy gest Beridzego mówiły o tym, jak bardzo oboje mają się ku sobie, jak trudno im w obecności Aleksego powstrzymać pocałunki i pieszczoty. Wspominał słowa Ziny o ich własnej miłości i stawało się niemożliwe być świadkiem czyjegoś uczucia, czyjegoś szczęścia...

Serafima zapraszała go do siebie, ale jej dobre chęci miały zbyt materialne objawy: częstowała go pierożkami, smacznym smażonym mięskiem, modrzewiowym sokiem na cukrze, upajającym, jak wino. Aleksy dziękował i szybko odchodził, nie chcąc radować żołądka, gdy cierpiało serce.

Pół dnia spędził u Greczkina. Główny naczelnik ruchu siedział dumnie w sali, ozdobionej dużymi tablicami, na których co godzinę graficznie uwidaczniane były zmiany na punktach. Na ogromnym biurku, jak na szachownicy, stały aparaty telefoniczne, bezpośrednio łączace z punktami. Bez przerwy trwały rozmowy, zapisywano cyfry, zestawiano tabele, przekazywano zarządzenia — jednym słowem była to skarbnica wszelkich osiągnięć pracy, oraz jej niepowodzeń.

Greczkin w żaden sposób nie mógł znaleźć chwilki, ażeby porozmawiać z Aleksym.

— Za chwilę zwolnię się, — zapewniał chwytając obydwiema rękoma słuchawki telefonów, dzwoniących naraz różnymi głosami. Oczy jego stawały się okrągłe, brwi podnosiły się, głos chrypł od wysiłku:

— Dlaczego zaprzestaliście spawania? Co to znaczy, że nie ma elektrod? A na jakiego diabła milczeliście wczoraj?

Aleksy uważnie przyglądał się ozdobnym słupkom i krzywym na tablicach i starał się na ich podstawie stworzyć sobie obraz każdego punktu. Natychmiast jednak jawiły się obrazy z trasy, spostrzegał niedokładność wykresów Greczkina i tracił wszelkie zainteresowanie nim.

Greczkin, odrywając się na chwilę od telefonu, odgadł z twarzy Aleksego jego myśli i przyznawał:

— Trudno, mój drogi, nadążyć za życiem. Lepiej, aby człowiek z trasy nawet nie oglądał tych tablic. Nam są jednakże bardzo pomocne. Wiemy mniej więcej dokładnie, co się dzieje w danym momencie — Greczkin z pewną próżnością dodał — Nie darmo pisali o mojej dyżurce w rubieżańskiej gazecie! Nie czytałeś? Proszę! Dam ci gazetę.

(D. c. n.)